

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ 75.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. R. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

W dzisiejszym N-rze rozpoczynamy druk noweli Stefana Grabińskiego „W domu Sary“.

Rada Naczelna P. P. S.

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w sobotę, 12-go czerwca o godz. 11-ej rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. Porządek dzienny: 1) Wybory C. K. W., 2) Wnioskowe przekazane Radzie Naczelnej przez Kongres. Wszyscy proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Opinia Zachodu wobec Polski.

Niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach pisma naszego fakty, świadczące, jak różną miarę opinia Europy zachodniej przykłada do jednych i tych samych zagadnień, zależnie od tego, czy w grę wchodzi Polska, czy też inne państwo, z którego istnieniem bardziej się oswojono.

Mówimy, rzecz prosta, o opinii uczciwej, nie zainteresowanej osobiście w takim lub innym rozwiązaniu kwestji. Mówimy przede wszystkim o partiach socjalistycznych.

Gdy Polska jęczała pod brzemieniem potrójnej niewoli, socjaliści wszystkich krajów szczerą otaczali ją sympatją, życząc jej zmartwychwstania i odrodzenia. Ale rzeczywistość, która gnioła Polskę, była tak straszna, a przyszłość zdawała się tak beznadziejną, że mało kto wierzył w to zmartwychwstanie i odrodzenie. Sympatje i życzenia względem Polski miały przeto domieszkę współczucia, a samą Polskę, jako wielkością żywą i realną niewiele się zajmowano. Nie było jej przecież na karcie Europy...

To też, gdy Polska wkroczyła na arenę dziejów, przyjaciele jej wyrazili swą radość, ale zarazem wydało im się, jako coś przeciwnego naturze, aby z niebytu przyjść mogła do wielkości. Nie chciano, nie usiłowano zrozumieć, że kraj o świetnej przeszłości, powstrzymany przez dziesiątki lat w swym rozwoju, poszarpany terytorjalnie przez najeźdźców, z chwilą odzyskania wolności siłą rzeczy potrafić musi łokciami na prawo i lewo, by jaką taką zdobyć swobodę ruchów. Tu szło przecież o odebranie z powrotem tego, co żyjący jeszcze wrogowie przywłaszczyli byli sobie przed stu z górą laty. Elementarna więc sprawiedliwość wymagała, by w tej walce o naprawienie dziejowej krzywdy, ludzie uczciwi i bezinteresowni stanęli po stronie Polski.

Tymczasem co widzimy?

Gdy Polska dopominała się o swe pra-

wowite ziemie na granicy zachodniej, liczne odczyły się głosy socjalistów angielskich, występujące w obronie — czyżby odradzającej się Polski? Przeciwnie: w obronie „pokrzywdzonych“ Niemiec, i daremnie ludzie ci tłumaczyliby się chęcią oszczędzania pobitych Niemiec, lub niezajomością historii i geografji Polski. Motywy te niewątpliwie odgrywały rolę, ale nie usprawiedliwiają postępowania polityków, a już najmniej korzystnie świadczą o bezstronności ludzi, których obowiązkiem było unikać arbitralnych sądów w mało znanej im sprawie.

Rezultat takiego stosunku opinii ujawnił się w decyzjach paryskich w sprawie Gdańska, Śląskowi i t. d.

Ale jeszcze jaszkrawiej objawiła opinia ta tswą stronniczość uprzywilejowaną względem Polski, gdy na porządku dziennym stanęła w związku z wojną polsko-rosyjską sprawa granic wschodnich. O ile co do granic zachodnich godzono się jeszcze terytorjalnie na zasadę narodowościową, a tylko mylnie zasadę tę tłumaczono na korzyść Niemców, o tyle na Wschodzie zatracono gdzieś hasło o samostanowieniu narodów, zagubiono i zapomniano o istnieniu szeregu narodów między Rosją a Polską. Czemuż przypisać tego rodzaju „nie-dopatrznie“?

Niewątpliwie, chęci pokojowe olbrzymiej większości narodów europejskich decydująco odgrywają rolę, gdy stawiają żądanie zlikwidowania wojny wschodniej, mało przytem się troszcząc, czy szczytne zasady demokratyczne arzczywistnie będą w całości, czy nie. Wielokrotnie podkreślanie ze strony bolszewików ich gotowości zawarcia pokoju, ich inicjatywa pokojowa zmarnowana przez niedołęstwo Rządu polskiego, nastroiła opinię Zachodu przychylnie dla bolszewików, a nieprzychylnie dla Polski.

Dlaczegoż socjaliści zachodnio-europej-

scy, zupełnie słusznie zwalczając przedłużanie wojny, nie biorą w obronę zasady stanowienia o sobie, która i na Ukrainie nie przestaje być zasadą? Dlaczego widzą w każdym kroku Polski imperjalizm — a nie widzą imperjalizmu w Sowietach? Dlaczego nie piętnują nacjonalizmu bolszewików, ich sojuszu z Brusilowem?

I tu podnieść należy niezrozumiałe wprost zaślepienie, jakie panuje u socjalistów Zachodu w stosunku do bolszewików. Nie idzie nam w tej chwili o teorię i praktykę społeczną bolszewizmu, co do których różne mogą być poglądy i sądy. Ale przecież stosunek bolszewików do narodów b. Rosji nie wymaga żadnych komentarzy. Faktem bowiem jest, że jakkolwiek bolszewicy bezustannie powtarzali, iż kierują się zasadą samookreślenia narodów, w rzeczywistości jednak na każdym kroku sprzeniewierali się tej zasadzie i poniewierali ją, a w pełni uznawali ją tylko wówczas, gdy zmuszała ich do tego siła zbrojna przeciwnika, lub własna słabość militarna.

I jakich nie używają wykrętów, do jakich nie uciekają się „teorii“ przyjaciele bolszewików, aby dowiedzieć, że Rosji bolszewickiej „potrzebna“ jest Ukraina, czy Kaukaz, czy Bałtyk. Tak jak przed wojną „udowadniano“, że b. Królestwo Polskie nie zdoła żyć bez oparcia się o Rosję i dzięki takim „argumentom“ starano się usprawiedliwić wieczny

związek Polski z Rosją, tak samo obecnie snuje się teorie, że Rosja nie utrzyma się przy życiu, o ile nie posiadzie Ukrainy i innych ziem b. Rosji. A więc dla rzekomej „konieczności“ ekonomicznej poświęca się z lekkim sercem zasadę samookreślenia narodów. Sowieckie wlewanie obcych narodów są szczytem demokracji, ba! „nową formą“ demokracji, zaś uznanie niepodległości krajów sąsiadujących z Polską przez tę ostatnią okrzykane jest jako imperjalizm!

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że trudno jest socjalistom Zachodu przystosować się odrazu do zupełnie nowego ukształtowania stosunków na Wschodzie. Rozumiemy, że trudno pozbyć się dotychczasowych pojęć i nawyków, związanych z Rosją przedwojenną. Ale mamy prawo żądać, aby właśnie ci, co w wyniku wojny wszechświatowej dążą do „zaprowadzenia nowego ładu“ i nowych form współżycia ludzkiego, t. j. socjaliści nie kierowali się względami i względzilkami sympatji lub antypatii, aby zarzucili przedwojenne nalogi podporządkowywania bytu narodów racjom ekonomicznym innych narodów, aby hasła równości obowiązywały nie tylko w stosunkach między wielkimi mocarstwami, lecz wobec wszystkich, nawet tych, których niepodległość okrzykana jest, jako objaw imperjalizmu polskiego.

J. M. B.

Przesilenie gabinetowe.

Wczoraj przed południem marszałek Sejmu konferował z przedstawicielami stronnictw sejmowych, dla zasięgnięcia ich opinii o obecnym przesileniu.

Pos. Putek oświadczył w imieniu P. S. L. lewicy (Stapińczyków), że stronnictwo jego wita z uznaniem myśl utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego, nie pretendując jednak do otrzymania jakiegokolwiek teki w przyszłym Rządzie.

Przedstawiciele Nar. Partji Robotniczej wyrazili pogląd, iż należy dążyć do utworzenia gabinetu parlamentarnego, opartego o większość, powstałą na podstawie jednoizbowości w konstytucji, sekwestru i zawarcia szybkiego pokoju, przyczem dali do zrozumienia, że w przyszłym gabinetcie chcieliby otrzymać teki min. pracy i min. b. zaboru pruskiego.

Klub Pracy Konstytucyjnej zajął stanowisko wyczekujące i narazie trzyma się w rezerwie.

Klub Ch.-D. najchętniej widziałby rząd centrowo-prawicowy, zgadza się jednak na Rząd centrowy bez udziału socjalistów.

Niewyraźne stanowisko zajął pos. Dubanowicz, reprezentant Nar. Zjedn. Ludowego. Oświadczył, że wita „życzliwie“ próbę utworzenia Rządu centrowo-lewicowego... ale udział w nim stronnictwo jego nie może wziąć.

Oprócz tego konferował marszałek z wito-sowcami i „Wyzwoleniem“. Zw. Ludowo-Narodowy zupełnie usunął się od pertraktacji, wyrażając się p. Dubanowiczem.

Po południu marszałek przedstawił na posłuchaniu u Naczelnika Państwa wyniki kon-

ferencji, poczem dłuższą naradę z Naczelnikiem odbył b. prezydent ministrów Skulski.

Naczelnik Państwa przyjął również przedstawicieli P. S. L. „Piasta“ pos. Witosa i Rataja. Naczelnik Państwa wyraził opinię, iż inicjatywy tworzenia gabinetu powinien podjąć się klub piastowców.

Przyjęty później przez Naczelnika pos. Dubanowicz na zapytanie podobno oświadczył, że jest za gabinetem centrowym, w skład którego wchodziłoby przedstawiciele Nar. Zjedn. Lud., Chrześcijańskiej-Dem., P. S. L., Zjedn. Mieszczańskiego i N. P. R.

W Ionie Narodowego Zjednoczenia Ludowego daje się zauważyć znaczna różnica zdań. Prawe skrzydło z pos. Dubanowiczem na czele nie chciałoby widzieć socjalistów w rządzie, skłania się raczej ku koncepcji centrowej z zachowaniem życzliwej neutralności Zw. Lud. Narodowego; obsta je też przy Senacie i innych spornych punktach konstytucji.

Prezydent Skulski podobno stara się skłonić swój klub do ustępstw i zawarcia kompromisu z innemi stronnictwami.

Przedstawiciele Z. P. P. S. (tow. tow. Barlicki, Daszyński, Diament, Moraczewski i Ziemięcki) konferowali wczoraj z klubem „Wyzwolenia“ i z klubem „Piasta“ (Witos, Dąbski, Rataj i Kowalczyk).

Dotychczas ani jedna z trudności utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego nie została

usunęta. Pomiędzy P. P. S. a klubem „Piasta“ różnica zasadnicza polega na sprawie sekwestru. Stronictwo p. Dubanowicza obstaje za Senatem, podczas gdy P. P. S. bezwzględnie przeciwko Senatowi występuje i do żadnej kombinacji rządowej, któraby np. tę sprawę pominięta, na mocy uchwały Zjazdu wejść nie może.

Co się tyczy sprawy pokoju, to w kołach sejmowych — bez różnicy stronnictw — uważa się za konieczne, aby p. Skulski niezwłocznie wysłał notę pokojową do Rządu Sowietkiego.

W kuluarach sejmowych omawia się również możliwość utworzenia Rządu parlamentarno-urzędniczego lub urzędniczego o charakterze centrowo-lewicowym.

Mały felieton.

Dialog o pokoju i wojnie.

— Dlaczego nie zawieraliśmy pokoju, kiedy Rosja zwróciła się do nas z propozycją pokojową?

— A bo Rosja nie chciała się zgodzić na Borysów.

— Aha! prawda... to także proste, jak starszka dziewięćdziesięcioletnia.

— Ale dlaczego nie zwróciłeś się do Rosji po zajęciu Kijowa i ogłoszeniu Niepodległej Ukrainy?

— A bo Rosja z pewnością nie chciałaby w chwili klęski zawieść pokój.

— Aha! — to jest rozumowanie tak jasne, jak noc. Dlaczego więc nie uczyniliśmy tego 2 tygodnie później?

— Ano, bo Rosja zaczęła wówczas kontr ofensywę.

— Dlaczego więc nie rozpoczęliśmy rokowań po wstrzymaniu tej kontr ofensywy?

— A to dlatego, że myśmy przedsięwzięli ofensywę.

— Aha, że też ja naiwny nie wpadłem na tę genialną myśl. Przecie to tak naturalne, jak „naturalne“ dziecko. No, dobrze. Ale dlaczego teraz nie występujemy z propozycją pokojową, o której tyle nam gadano od półtora miesiąca?

— Ach, że też pan tego nie pojmuje! Czy pan nie czyta komunikatów, czy tam nie stoi wyraźnie, jak tramwaj, że Rosja „dąży do przerwania naszego frontu“ czyli, że rozpoczęła znowu ofensywę?

— Aha, więc znowu nie można rokować. Rozumiem, rozumiem... To przecie wszystkie tak rozsądne i logiczne, jak rozumowanie wariata. Ale ostatecznie może mi pan powie, może mi pan bodaj w przybliżeniu określi taką sytuację, która nam umożliwi rokowania pokojowe.

— Jak najchętniej. Sytuacja taka zjawia się wówczas, gdy Rosja przestanie robić ofensywę.

— Ale, jak się to ma stać, skoro wtedy za każdym razem my przystępujemy do kontrofensywy przeciwko ich kontrofensywie, albo inaczej, nasza ofensywa wywołuje ich kontrofensywę, albo nasza kontrofensywa wywołuje ich ofensywę.

— Przestań, pan, bo mi w głowie krąży od tych kontrofensywnych ofensyw.

— Właśnie, właśnie. Krąży, kołuje, zawraca kołem, atak kontratak, ty go w pysk, on ciebie w mordę, ty jego w lewy pośladek, on ciebie w prawy, ty go w ucho, on ciebie w łeb i tak ad infinitum (w nieskończoność)?

— Aż do zwycięskiego końca!
— Tak, aż do zupełnej ruiny... Wojna dziś już nas kosztuje 100 milionów marek

dzienniel... Możemy więc oczekiwać spokojnie „zwycięskiego końca“...
Zysław.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Kolejarze angielscy odwołali swą uchwałę!

Postępowanie robotników portowych w Londynie, odmawiających ładowania okrętu „Jolly George“ amunicją dla Polski znalazło żywe echo wśród robotników angielskich i cały szereg organizacji uchwalił solidarność swą z tym postępowaniem i poparcie. Również Związek kolejowy przyłączył się do tej akcji i w liście z dn. 25-go maja nawoływał członków do odmawiania wysyłki materiałów wojennych, przeznaczonych dla Polski.

Atoli dyrektor linii „Great Northern Railway“ — Frederick Banburg — zagroził kolejarzom zwolnieniem, o ile nie będą wypalniał swych obowiązków (w liście dyrektora powiedziano nawet „rozkazów“), a skutek był ten, że ten sam Cramp, co wysłał 25-go maja listy, nakazujące nie ładować materiału dla Polski, dn. 4-go b. m. rozesłał listy odwołujące poprzednią instrukcję.

Nie dość na tem, postanowiono także odwołać taką instrukcję co do Irlandji. Przewodniczący Związku kolejarzy J. H. Thomas wezwał kolejarzy irlandzkich do zaprzestania strajku, albowiem po konferencji z Lloyd George'm tenże obiecał stosunki angielsko-irlandzkie poddać ponownym badaniom. Przytem zaznaczył wypadki, że kolejarze irlandzcy wcale nie strajkowali, lecz zostali zlikwidowani za to, że odmawiali przewożenia amunicji angielskiej, przeznaczonej do walki z irlandczykami.

Obie sprawy powyższe mają być rozpatrzone na kongresie parlamentarnej komisji. Trade-Unionów w Bristolu, dn. 16 b. m.

Narazie wśród robotników angielskich zapanowało zamieszanie i niezadowolenie.

Krasin w Londynie.

Polityczny kierownik „Daily Herald“u“ twierdzi, że Krasin nie przyjechał do Anglii w roli żebraka, lecz w charakterze upelnomocnionego do rokowań polityka, gotowego do rokowań na równych prawach z stroną przeciwną. Cel rokowań jest polityczny, idzie o zawarcie pokoju, przyczem Krasinowi więcej zależy na pokoju faktycznym, aniżeli formalnym. Na konferencji z Lloyd George'm, gdy ten ostatni poruszył sprawę Persji, Krasin wysunął sprawę Polski, obaj zaś zgodzili się do konieczności podjęcia handlu.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

St. Zjednoczone zawiadomiły sfery rządowe w Londynie, że wezmą nieoficjalny udział w rokowaniach z Krasinem. Decyzję tę uważają za ważną, oznacza bowiem, że Stany Zjednoczone nie chcą, aby poza ich plecami dokonano ewentualnych układów handlowych.

Prezydent Wilson odmówił Izbie Handlowej St. Zjedn. paszportów na wyjazd do Rosji.

Anglia a Finlandja.

W rozmowie z koresp. „Daily Herald“u“ Cziczerin oświadczył, że Anglia, uzależniająca

od siebie Finlandję, utrudnia dojście do skutku pokoju rosyjsko - fiński.

Jako dowód tej zależności Cziczerin przytoczył, że fińscy ostrzeżliwi w załoe Fińskiej rosyjskich wyławiaczy min, załobnych przez Anglików. Dostęp do portów jest przele zatrasowany, a wznowienie handlu u niemożliwione. Wpływ Anglii utrudnia rokowania pokojowe, rozpoczynające się 10-go bież. mies.

Co do ruchu bolszewickiego w Azji, to Cziczerin oświadczył, że ruch ten wymaga się, ale że nie ma on nie wspólnego z agitacją bolszewicką. Jest to ruch antyangielski, o charakterze religijno - narodowym, wywołany uciskiem angielskim.

Azerbejdżan idzie na pomoc Rosji.

Iskrówka z Moskwy donosi, że centralny komitet komunistów w Azerbejdżanie wysłał do Lenina i Trockiego telegram z podziękowaniem za pomoc, udzieloną Azerbejdżanowi, jednocześnie ofiarując pomoc przeciwko Polsce.

Anglicy opuścili Krym.

Iskrówka z Moskwy donosi z Sewastopola, że wszyscy Anglicy zarówno wojskowi jak cywili wyjechali z Krymu na okrętach handlowych i pasażerskich do Konstantynopola.

Głos „New Europe“.

Angielski tygodnik czyni następujące uwagi z powodu ostatniej debaty polskiej w parlamencie angielskim i polityki Anglii wobec Polski: „Gdyby sumienie nasze było czyste, toby było wrażliwe na zarzuty, że służymy Bogu i Mamonie na wschodzie od Wisły. Mówimy o rokowaniach gospodarczych z Leninem, a jednocześnie gorąco podburzamy będących z nim w wojnie. Zrzucamy wszelką odpowiedzialność za ofensywę polską, a następnie przez usta członka rządu przyznajemy się do współudziału. Sami oświadczyliśmy, żeśmy popełnili akty zła wiary, zarzucane nam przez bolszewików.“

Zarzucono już zdanie, że Polska jest sama twórczynią obecnej zgubnej ofensywy, a świat wie już, że Polska jest jedynie zbyt powolnym narzędnikiem polityki, układanej w Paryżu, a dochodzącej do skutku dzięki wpływom francuzkim i amunicji angielskiej. Za wyniki Polska będzie musiała płacić. Ale Ententa dodałaby ostatnią kropkę do nieznaną hańby, gdyby pozwoliła, aby Polska cierpiała, nie uzyskawszy pomocy. Obecna ofensywa rufnie Polskę, potrzebującą oszczędności, na przedsięwzięciu, nie rokującem korzyści. Polska dobrze zasłużyła się narodom zachodnim i jesteśmy pewni, że gdyby angielska opinia publiczna była rzeczywistym kierownikiem polityki angielskiej w chwili obecnej, to cały wpływ rządu zostałby użyty na powstrzymanie obecnej akcji w Warszawie i na udzielenie Polsce wszelkiej pomocy, jaką dać jesteśmy w stanie dla trudnego dzieła utrwalenia republiki nad Wisłą.

Klęska min. Kędziora.

Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej w dniu 1-go czerwca r. b. przeszła jednogłośnie wysoce znamienna uchwała o przejściu Polskiej Żeglugi Państwowej z Min. Robót Publicznych do Min. Komunikacji.

Fakt ten jest dotkliwym ciosem dla Min. R. P. p. Kędziora, któremu podlegała P. Ż. P. I jakkolwiek przedstawił Min. R. P. uporczywie się bronił poniosł jednak całkowitą klęskę — klęskę zupełnie zasłużoną.

Za taką gospodarcką, jaką Min. R. P. prowadził w P. Ż. P. p. minister Kędzior winien być jeszcze pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Gdyby P. Ż. P. dłużej pozostawała jeszcze pod panowaniem p. Kędziora, to została by doszczętnie zrujnowana.

Ale na tem widać, że zależało p. ministrowi, który, podobnie, jak i inni dygnitarze rządowi, jest akcjonariuszem T-wa Żegluga Polskiej w Krakowie lub Tow. Akc. Handlu i Żegluga w Warszawie, dla których P. Ż. P. była solą w oku. P. Kędzior jednak swą destrukcyjną gospodarką w P. Ż. P. przeszedł wszelkie granice.

Niedość, że swą polityką doprowadził do tego, że zdolni i wybitni fachowcy z P. Ż. P. musieli opuścić swe stanowiska lub przenieść się do analogicznych przedsiębiorstw prywatnych, niedość, że doprowadził do rozbitcia Związku, który wytrwale prowadził akcję upaństwowienia Żegluga i usunął ze stanowisk służbowych pienierów tej akcji, ale jeszcze ośmielił się na karygodny czyn paraliżowania funkcjonowania P. Ż. P.

Chąc umożliwić rozwój T-wa Żegluga Polskiej w Krakowie, na górnej Wiśle, a jednocześnie uniemożliwić funkcjonowanie P. Ż. P. tamże, rozporządzeniem z dnia 11 maja r. b. za Nr. 12358/II — 2310 zdecydował, by 7 statków, które a racji swego płytkiego zagłębienia mogły kursować na przestrzeni Warszawy — Kraków, rozdzielić między okręgi regulacyjne Wisły i jednocześnie polecił rozpocząć pracę w celu zlikwidowania agentur P. Ż. P. w Puławach, Sandomierzu i Krakowie.

Chąc jednak unieszkodliwić dla T-wa Żegluga Polskiej w Krakowie i reszcie taboru P. Ż. P., rozporządził, by świetnie urządzone warsztaty portowe w Nadbrzeźniu oddać Regulacji Wisły w Krakowie, warsztaty w Puławach — I okręgowi Regulacji, a warsztaty w Modlinie — zarządowi fortecy, usuwając uprzednio 130 ludzi z warsztatów w Puławach „z braku pracy“, kiedy statki od jesieni do tej pory jeszcze w remoncie stoja, a nieliczny tabor P. Ż. P. poddać nie może nawalowi ładunków z Gdańska.

Dla P. Ż. P. raczył p. minister łaskawie zostawić nie posiadające prawie wcale odpowiednich urządzeń warsztaty w porcie Czernałkowskim.

W razie popuszczenia się statku trzeba będzie oddać go do remontu firmie prywatnej i słono za to płacić, powiększając deficyt żegluga, lub też go unieruchomić, a warsztaty oddane okręgowi Regulacji — będą bezczynne, lub będą wykonywały pracę nie mającą nie wspólnego z żeglugą. W roku ubiegłym na zimę oddano bez odszkodowania wszystkich galarników, zamiast polecić im remont starych i budowę nowych galarów, a drzewa

Listy z Kowna.

II.

Kowno, 9 czerwca.

W przeciągu trzech dni prowadziliśmy rozmowy z litewskimi czynnikami politycznymi. Zanim przejdę do charakterystyki zaprzytych stronnictw pozwolę sobie zacząć od streszczenia wywodów osobistości „miarodajnych“, kierujących nawą państwową.

Nie będę mówił o p. Stulginkasie, prezydencie Sejmu i czasowym naczelniku Rzeszypospolitej, ani też o p. Galwanowskim, premierze ustępującego gabinetu; obydwaj są figurami bez większego znaczenia, p. Stulginkas, który, jako uprzejmy gospodarz, proponował mi rozmowę w językach rosyjskim albo... lotewskim, byle nie w polskim, robi nawet wrażenie człowieka bardzo mało inteligentnego. Faktycznym wodzem Rządu teraźniejszego jest prof. Waldemaras, minister spraw zagranicznych; wpływ tego pana pozostaną prawdopodobnie i nadal dużymi, opłonie więc jego zasługują na szczególne podkreślenie...

W głębi dużego hotelu siedzi niewielki, okrągłutki człowieczek, o niskim, kwadratowym czole, uczesany na jęta, a kłusami i nie zupełnie czystymi rączkami, założonemi na wypukłym brzuszku. Do ust przywarł mu półlagodny, pół przebiegły uśmiech. Uprzejmym głosem wskazuje mi krzesło i w odpowiedzi na zapytania zaczyna mówić.

— Polityka litewska kreocy zgoła odmiennymi drogami, niż polityka polska. Wy chcecie zbudować wielki blok narodów od Finlandji do Rumunji, my uważamy ten plan za beznadziejną awanturę. Wy chcecie przeciwstawić się Rosji i Niemcom, jako siła samostanna; my szukamy porozumienia ze wszystkimi naszymi sąsiadami. Wy budujecie niepodległa Ukrainie i Białorusi: my sądzimy, że kwestje białoruska i ukraińska są wewnętrznymi kwestjami Rosji. W ruchu białoruskim pracują albo ukrywają Polacy, albo ukryci Rosjanie; prawdziwi Białorusini — to Woronko, Siemaczko i cała ich grupa, ei wyrzekli się dawno Mińska. Wilno zaś i Grodno uznali za część składową Litwy. Program federacyjny — to utopia. Litwini nie chcą mieć z nią nie wspólnego. Litwini wyrażają raczej wylno, niż wyraża zgodę na federację z Polaką. Wilno musi być litewskie.

— Czy jednak nie należałoby spytać o zdanie co do jej przynależności państwowej samej ludności ziem Wileńskich i Grodzieńskich? — zapytuje skromnie.

P. Waldemaras uśmiecha się.

— Proszę pana, ł. sn. samokreślenie zbankrutowało chyba ostatecznie. Rozstrzyga interesy i potrzeby państwowe. My — Litwini otrzymamy Wilno, bo tak będzie chciała Ententa, zwłaszcza Anglia. Poparcia Wielkiej Brytanji jesteśmy pewni. Gdyby wazakże i to zawiodło, — będziemy czekać aż Polska, wciągnięta pomiędzy Rosjan i Niemców nie zdoła już stać się stółczy litewskiej bronić. Wtedy wyblje nasza godzina.

Tak mówił litewski minister spraw zagra-

nicznych. Najwznie czy cynicznie? Przyszłość pokaże. Bądź jak bądź odsłonił karty litewskiej reakcji społecznej. P. Waldemaras bowiem, aczkolwiek należy formalnie do grupy postępowców, reprezentuje faktycznie kierunek zdecydowanie nacjonalistyczny i antydemokratyczny; to, też zwalczają go socjaliści bardzo ostro i stanowczo.

Po wysłuchaniu tedy poglądów twórcy orientacji niemieckiej w społeczeństwie litewskim, udałem się do poszczególnych obozów partyjnych; rozpoczął tu z kolei od chrześcijańskiej demokracji.

Siedzi przedemną ksiądz Krupowicz; garnitur marynarkowy, czarna broda (biskup Karwicz bywa bardzo względny dla księży Litwinów pod względem stosowania prawa kanonicznego, skoro tylko idzie o walkę z Polakami i z socjalną demokracją), oczy bystra, przenikliwe, twarz akupionego w sobie fanatyka.

Przedewszystkiem prowadzi nas do mapy na ścianie. — Oto granice etnograficzne Litwy! — powiada triumfując. Spoglądam i... szeroko otwieram oczy. Wyobraźcie sobie linję, która sięga niemal Litawy na północnym wschodzie, biegnie dalej wzdłuż wybrzeża Bałtyku, obejmuje całą Litwę Pruską, zagarnia na wschodzie Białystok, Bielsk i Brześć Litewski, przechodzi pomiędzy Mołodecznem a Mińskiem, by zająć na wschodzie Dynaburg. Czy tu wszędzie jest większość Litwinów — pytam — naprzykład w Białymstoku? — No, niezupełnie, odpowiada spokojnie kierownik

litewskiej większości parlamentarnej, — ale ongi mieszkali w tem całym terytorjum Litwini, a zresztą uwzględniliśmy konieczne poprawki strategiczne i gospodarcze.

Ks. Krupowicz zapala się i mówi donośnym, mocnym głosem.

— O federacji niema co mówić. Wilno nie może podlegać żadnej kwestji, żadnej dyskusji. Los Białorusi nie nas nie obchodzi; niech sobie radzą sami, Polacy — to zdecydowani wrogowie Litwy, Wilno odda nam Anglia albo też odbierzemy je orężem. Co się tyczy Białegostoku, kresów południowo - zachodnich możemy bodaj poczynić drobne ustępstwa.

Oto wszystko. Macie filozofje sfanatyzowanego klery, który zamiast służyć kościelnej, uważa za swe powołanie politykę. A przecie chrześcijańska demokracja usiłuje nadać ton życiu publicznemu Litwy! Przecie z jej ramienia ksiądz Purycyl ma objąć funkcję ministra spraw zagranicznych! Istotnie, z takimi ludźmi trudno dojść do porozumienia. Na szczęście nie oni jedni tworzą naród litewski, nie oni jedni rozstrzygać będą sprawę wojny i pokoju, nie zawsze terror wyborczy odda w ręce klerykalno - nacjonalistyczne większość mandatów poselskich.

W korespondencji następnej przedstawię poglądy ludowców, socjalnych demokratów i socjalistów - rewolucjonistów.

M. Niedziałkowski.

M. R. P. posiada w Małopolsce b. wiele w swem rozporządzeniu.

Obecnie z braku galarów, gdyż niere-montowane pogniły, a większa część dobrych z braku dozoru poginęła, całym ruchem galami na górnej Wiśle i sprowadzeniem węgla z Zagłębia Dąbrowskiego zajmuje się T-wo Żegluga Polskiej w Krakowie i bez konkurencji robi na tym kokosy.

Gdyby nie rzucające się w oczy fakty, trudno by uwierzyć, by w państwie rządnym minister, nie licząc się z nikim i niczem, prowadził do bankructwa instytucję państwową, tak ważną arterję komunikacyjno-transportową, która w chwili obecnej sprowadza większą połowę ładunków z Gdańska i aprowiduje ludność stolicy.

„Wię”.

Chłaśnięcia.

Elegja głodnego „literata”.

(Z cyklu: „Moje „siesty” pod lipą w Botanicie”).

„W Botanicę, mój drogi, kędy stara lipca
Dwie kamienne ławeczki swą gestwą ocienia,
Sieduję czasem, z miną skłisłego „Edypa”...
Niby to „żre” mnie „paszczą” swą „neurastenją”,
Niby to „melancholją” na mnie srodze
„lypa”...
Niby to śmierci wabi mnie, ach, „pieśń syrenia”,
Na którą lek tak trudny jest, jak rym na „abłów”!...
A naprawdę — tom głodny, bracie, „jak sto djabłów”!...

Wobec tego już słyszę, Waćpaństwa protesty,
O, jak ja, „syce!”, „szczęści!” mieszkańcy War-szawy:

Po „kiego” licha zdołbie mianem „lipo-siesty”
Te moje elegijne, „głodowe” oktawy,
Skoro tylko com przyszedł z „inteligent-festą”,
Po której człek jest zawsze porządnie głod-nawy,
Z „obiadów” niby też to, co na Mazowieckiej,
Mających moc budzenia w nas „pasji sze-wieckiej”!...**)

„Siesta?... Dobrze, „frajerze”!... Ale powiedz,
po czym?...
Czy po „współbiedniaków” — „truposzów”
widoku?...
Czy po głodnej sąsiadki spojrzeńku uroczem,
Po którym się „gorąco” czuje w lewym
boku?...

Czy po karafką wody upleciu się „smoczem”,
Czy po „inteligentnych”, ach, rozmów nalloku,
Gdzie rej wodzi, — a jakże — „brat ducha
najstarsza”?...
Siesta?... Gdy książki w brzuchu wściekle
grają marsza?...

„Siesta — to jest, o, „siostry”, względna
chociaż syć, choć
Ten „uśmiech poobiedni pogodnej dobroci”,
Co „lito” największego nawet „zgryzku”
złoci,
Gdy „wciąż” choć tyle, ile każe „przyzwol-
tość”!...
Siesta — to nie blysk oczu „głodomorzy”,
„kości”...
Coby nawet w paskarku wzbudził tkliwa
litość!...
To nie żarcia da capo żądza dzika, „wściekła”,
To nie myśli, czarniejsze od samego piekła!...

„Materjalizm?... Bezbożność?... Lecz o
„ideały”
Jakżeż trudno jest temu, co ma brzuch za-
klesły,
Choćby go „parł” w gwiazdy, ach, nawet
„Krzyż Biały”!...
Nie dziw więc, że głód wstrząsnął mózgu me-go
prześl.,
Ze się „bziko - oktawy”, jak z beżki, pokady,
Aż się wszystkie „estety” warszawskie za-
trzęsły!...
Materjalizm?... O, „bogożyźnianie” demy!...
Bądźcie wprzód, jak ja, głodne!... Później
pogadamy!...
Wacław Wołeki.

*) Zam. lypie.

**) Zam. szewskiej.

Papier dla dziennika p. Paderewskiego

„Kurier Poranny” w art. p. n. „Jak mi-nistrowie pomagają do głodu papierowego” pisze o oburzającym skandalu z dziedziny przydziału papieru gazetowego.

„Przez dziesięć dni czerwca żadne wy-dawnictwo nie otrzymało nic z wyznaczo-nego dla siebie papieru. Zwrócono się więc do Związku papierni, gdzie zagadkę wyjaśniono. Oto sam pan minister prze-myślu zalecił, aby przed wszystkimi ob-stalunkami zrobiono papier dla nie wychodzącego jeszcze dziennika, ale uprzy-wilejowanego, bo zaangażowany w nim

jest, jak twierdzą dobrze poinformowani, sam prezes ministrów Skulski.

Fabryka więc dostarczyła mającemu u-rodzić się organowi p. Skulskiego trzy-krotnie większą ilość papieru, niż w ko-legialnym podziale było przewidziane, i wykonała ten papier w specjalnym ga-łunku prawie z samej celulozy i o wadze znacznie większej od przeciętnej, a więc trwoniąc dużą ilość surowca i przez to zmniejszając ogólną ilość produkcji.

W ten sposób, aby pomóc jednemu prywatnemu geszefciarzowi, Ministerjum Przemysłu i Handlu, wbrew kategorycz-nym zastrzeżeniom się i zobowiązaniom swych kierowników, nadużyło swego sta-nowiska, krzywdząc całą prasę. Czy wol-no ludziom, stojącym u steru rządów Rzeczypospolitej, kierować się prywatą, gdy chodzi o osobisty ich interes?...

Dziennik, o który tu chodzi, ma się na-zywać „Rzeczpospolita” i służyć interesom pp. Paderewskiego i Smulskiego (czy p. Skulski jest tu zaangażowany — tego nie wiemy. W swoim czasie p. Skulski temu zaprzeczył). Min. Przemysłu i Handlu, dając szczególnie mi względami ten polsko - amerykański biz-nes, dając mu trzykrotnie więcej papieru, niż mu się należy — raz jeszcze potwierdza swa opinie komitetu pomocy dla kapitalistycznych klik.

Kronika sejmowa.

Dzisiaj o godz. 6-ej po poł. plenarne po-siedzenie Związku Polskich Posłów Socja-listycznych.

Sprawa Rady Głównej Opiekuńczej.

Odpowiedź na interpelację tow. Bobrowskiego.

Na udzieloną mi pismem z dnia 24 stycznia 1920 r. Nr. 78—1 interpelację posła Bobrowskie-go i towarzyszy w sprawie dezorganizowania in-stitucji społecznych i kulturalnych Małopolski przez R. G. O., mam zaszczyt zakomunikować po porozumieniu się z p. Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, oraz p. Ministrem Skarbu, co nastę-puje:

Podczas okupacji R. G. O. była instytucją nie-tylko ratowniczą, lecz i społeczno-opiekuńczą w szerszym tego słowa znaczeniu, obejmowała cało-kształt życia społecznego na terenie b. okupacji niemieckiej. Z chwilą przejęcia administracji od władz okupacyjnych, władze polskie zmuszone by-ły udzielać większych zapomóg R. G. O., która przedtem subsydiowana była przez Komitet Po-znański, Komitet w Vevey, oraz władze okupa-cyjne. Równocześnie z udzieleniem zapomóg Mi-nisterjum Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy uważało za konieczne rozciągnięcie ścisłej kontroli nad R. G. O. i w dniu 16 sierp-nia 1918 r. delegowało do Rady Głównej Komisarza Rządowego, którego obowiązkiem było sprawo-wanie ścisłej kontroli faktycznej nad czynno-ściami R. G. O.

Kontrola nad działalnością tą, mimo energicz-nego stanowiska Rządu, nie osiągnęła pożąda-nych rezultatów w dziedzinie pracy sprawozdaw-czo-finansowej R. G. O. Pomimo wielokrotnych napomnień Rada Główna nie złożyła sprawozdania finansowego ze swej działalności i z sum otrzyma-nych od Rządu, to też jedną z pierwszych czynno-ści P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej było wystosowanie kategorycznego żądania przedsta-wienia sprawozdań pod rygorem wstrzymania dal-szych subsydjów.

Z tworzeniem się państwowości polskiej, w miarę powstawania Ministerjów i Urzędów umu-żliwych w swe ręce szereg dziedzin życia społecznego i państwowego — R. G. O. miała ustępować swe placówki instytucjom rządowym i komunal-nym. W tych warunkach staje się zrozumiałem, że na gruncie kompetencyjnym mogły powstawać pew-ne nieporozumienia.

Podobne nieporozumienie miało miejsce w b. Galicji. Tutaj z upoważnienia i z poparciem Gene-ralnego Delegata Rządu zaczęła R. G. O. swą dzia-łalność według programu, skreślonego dla niej przez § 2 statutu.

Wkrótce jednak R. G. O. przekraczając swój zakres działania, przyjęła na siebie rolę pośredni-ka między Rządem a instytucjami i sprawami funk-cyjnymi instytucjami społecznymi i kulturalne-mi b. Galicji.

O ile praca R. G. O. w Kongresówce i na Kre-sach była zupełnie zrozumiałą ze względu na wy-padki wojenne i spotkała się z całkowitem uzna-niem społeczeństwa, o tyle spotkała się z opo-zycją i ostrą krytyką organizacji społecznych ma-łopolskich, jak T. S. L., Tow. Oświaty Ludowej i U-niwersytetu Ludowego.

Co się tyczy udzielenia subwencji na dzia-łalność w b. Galicji, to przyznawano je po wysłuchaniu zdania Generalnego Delegata Rządu, a więc naj-bardziej miarodajnego czynnika w Małopolsce. Na ręce tegoż wnosilo Prezydjum Okręgowy Rady Opiekuńczej swe wnioski. Tak miała się sprawa i z preliminarzem budżetu na drugie półrocze 1919 r., w którym ogół wydatków na wszystkie cele projektowanej działalności w b. Galicji obli-czono na kwotę 102.159.300 kor. Preliminarz ten w oryginalnie przedłożony Generalny Delegat Rządu Ministerjum Skarbu, a w dołączonym odpisie sprawo-zdaniu (załącznik) zwraca uwagę na koszty-wność administracji, oraz wyraża wątpliwość co

do potrzeby rozszerzenia tej instytucji na terenie b. Galicji.

W piśmie swem z dnia 18 maja 1920 r. Nr. 36786/10 Dep. budż. Ministerjum Skarbu odnośnie do działalności R. G. O. na terenie Małopolski za-wiadomiło Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, że subwencje udzielane R. G. O. przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej nie będą mogły żadną miarą przekraczać norm dotychczas stosowanych i wszelkie wnioski o zwiększenie tych subwencji lub o udzielenie nowych nadzwyczajnych nie bę-dą mogły być przez Ministerjum Skarbu uwzględ-nione. Przy tej sposobności Ministerjum Skarbu wykazało konieczność jaknajszybszego przejęcia wszystkich gałęzi opieki społecznej, pozostających jeszcze w ręku R. G. O. przez odpowiednie urzę-dy państwowe lub komunalne, zapowiadając rów-nocześnie potrzebę ograniczenia pomocy pań-stwowej w miarę likwidowania poszczególnych gałęzi R. G. O.

Na zakończenie uważam za stosowne zazna-czyć, że R. G. O. z czasem po opamianiu cało-kształtu opieki społecznej w Państwie przez Mi-nisterjum Pracy i Opieki Społecznej, po wzmo-cnieniu akcji organów samorządowych i przejęciu przez nie lokalnej opieki społecznej, będzie musia-ła ograniczyć się na terenie Rzeczypospolitej wyłącznie do dziedzin czysto filantropijnej. Sub-wencje nie będą w przyszłości żadną miarą zwiększane, lecz raczej stopniowo okrojone w miarę przejmowania poszczególnych gałęzi działalno-ści opiekuńczej R. G. O. przez administrację państwo-wą i komunalną. O ile działalność R. G. O. opie-rać się miała w przyszłości jedynie na fundu-szach państwowych, będzie musiała być w szyb-kim tempie zupełnie zlikwidowaną.

Prezydent Ministrów.

Kronika polityczna.

Czosi oskarżają Polskę przed Ligą Narodów.

Z powodu zajść na Śląsku Cieszyńskim Czeši wnieśli do Ligi Narodów skargę z art. 15, stawiając Polsce zarzut organizowania gwałtów i terroryzowania ludności czeskiej na terenie plebiscytowym. Liga Narodów we-zwała z tego powodu Polskę do tłumaczenia się. Bawiący za granicą min. Patek, m. in. będzie musiał załatwić i tę sprawę i wyjaśnić przed Ligą Narodów istotny stan rzeczy na Śląsku Cieszyńskim.

Rozporządzeniem ministra b. dzienicy pruskiej zniesiony został z dniem 10 b. m. stan obłożenia dla ziem nowozwłaszczonych i przy-znanych Polsce traktatem pokojowym a położo-nych poza była linia demarkacyjna. Rozpo-rządzeniem ministra b. dzienicy pruskiej zniesiony został również z dniem 10 czerwca stan wyjątkowy w pasie 20-kilometrowym wzdłuż byłej polsko - niemieckiej linii bojo-wej. (P. A. T.).

O Min. sztuki i kultury.

Pan prezydent Skulski śpieszy się, aby jeszcze przed upadkiem swego gabinetu zlikwidował instytucję, która była dziełem wiecznie żenitawidzonego gabinetu Mora-czewskiego. W tych dniach do Sejmu wnie-siony ma być projekt skasowania Ministerjum Sztuki i Kultury. Podczas, gdy socjaliści i lu-dowcy stworzyli tę instytucję państwową, aby

Strajk w instytucjach użyteczności publicznej.

O godz. 2-ej po poł. przybył do Min. Pra-cy przedstawiciel Bloku oraz dyrekcji insty-tucji użyteczności publicznej. Wobec jednak nieobecności przedstawiciela Magistratu p. Jenikego, narada nie mogła się rozpocząć. Wogóle podkreślić należy, że w całej tej sprawie p. Jenike odgrywa rozstrzygającą rolę i dy-rekcje chowają się za jego osobą. P. Jenike zaś właśnie reprezentuje kurs nieustępliwości i idzie za podszeptami reakcji, którzy z tego strajku — analogicznie do komunistów — chciała ukuć dla siebie broń polityczną. Jego winą jest przewlekanie rokowań — i sadzimy, że nasi towarzysze-lawnicy z Magistratu z na-łożym naciskiem podniosą tę sprawę.

O godz. 4 przybył p. Jenike. Wówczas p. Ulanowski oświadczył, że przedstawiciele władz i dyrekcji muszą się między sobą nara-dzić. Na tę naradę zaproszono również przy-byłego na rokowania posła tow. Żuławskiego.

Narada ta trwała dwie godziny zgórą. Po-czem się odbyło zebranie ogólne. Przedsta-wiciele Bloku przytoczyli dwa nowe wypalki represji, niezmie uzasadnione. Tow. Jana Batoręgo wzięto z mieszkania w czasie obia-du i pod eskortą wojskową odstawiono na stację pomp, gdzie mu dano godzinę czasu do namysłu, czy będzie pracował. Po tej godzi-nie, wobec odmownej odpowiedzi, aresztowa-no go. Tow. Motyla z telefonów, jednego z przedstawicieli na naradzie z ramienia Bloku, aresztowano w noc. Wobec tego przedsta-wiciele Bloku ponowili swoje oświadczenie, że represje uniemożliwią im prowadzenie roko-wań, i w kategorycznej formie zażądali inter-wencji Min. Pracy. P. Ulanowski przyrzekł —

dbała o rozwój sztuki i kultury, nasze sfery uprzywilejowane wytrwale dążą do zniesie-nia jedynego państwowego urzędu, organizu-jącego twórczość narodową. Wobec tego sta-nowiska p. Skulskiego wiceminister sztuki i kultury p. Jan Heurich, podał się podobno do dymisji. Protest ten przeciwko zamachowi na placówkę sztuki i kultury być może stanie się nareszcie sygnałem ostrzegawczym dla Sej-mu, który wystawiłby sobie ostateczne świa-dectwo ubóstwa, gdyby nie chciał zburzyć So-boru na placu Saskim, burzył — polskie Min. Sztuki i Kultury...

Rozporządzenia w sprawie kresów wschodnich.

W „Dzienniku urzędowym zarządu Ziem wschodnich” ogłoszone datowane z Belwederu dn. 29 maja rozkazy Wodza Naczelnego, dotyczące stosunku ziem wschodnich do Polski:

1) W sprawie odpowiedzialności Komisarza Generalnego wobec rządu, „Po porozumieniu się z prezydentem ministrów postanawiam, że wzglę-dów finansowych i gospodarczych, poddać Pana z dniem 1 czerwca 1920 r. Radzie ministrów Rzeczypospolitej polskiej, czyniąc odpowiedzialnym za sprawowanie przezeń Zarząd Cywilny Ziem Wschod-nich (z wyjątkiem Ziem Wołynia i Frontu Pod-olskiego) wobec Rządu Rzeczypospolitej. W spra-wach dotyczących Ziem Wschodnich, korzystać Pan będzie z prawa głosu na posiedzeniach Ra-dy Ministrów”.

2) Wylączenie zachodnich powiatów Wołynia. „Z Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Pod-olskiego postanawiam wylączyć z dniem 1 czer-wca 1920 roku powiaty: Włodzimierski, Kowelski, Lucki, Dubieński, Rówieński w jego dawnych gra-nicach wraz z częścią powiatu Ostrońskiego, włą-czoną już do powiatu Rówieńskiego, oraz północno-zachodnią część powiatu Krzemienieckiego.

Przekazanie zarządu tych powiatów Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej polecam Panu Komisar-zowi Naczelnemu Ziem Wołynia i Frontu Pod-olskiego w porozumieniu z Komisarzem Generalnym Ziem Wschodnich”.

3) W sprawie rozciągnięcia kontroli państwowej nad zarządem cywilnym ziem wschodnich.

4) W sprawie przekazania rządowi poczty, tele-grafu i telefonu.

5) W sprawie reformy: „Uznając pilną potrzebę uporządkowania stosunków rolnych na Ziemiach Wschodnich w duchu prawa i sprawiedliwości, ocenając w pełni znaczenie zasobnego i zamożne-go stanu włościańskiego dla dobra kraju, — oraz biorąc pod uwagę słusze i uzasadnione życzenia ludności bezrolnej i małorolnej, oswojonej od wieloletniego ucisku i krwawego teroru bolszewickie-go przez żołnierza polskiego, który przynosił jej wraz z wyzwoleniem politycznym odrodzenie go-spodarstwa, postanawiam wprowadzić na tych ob-szarach — powstrzymaną dotychczas przez rządy zabiorcze — reformę rolną.

„W tym celu rozkazuję Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich przystąpić niezwłocznie do przy-gotowania odpowiednich projektów ustaw, które — w myśl zasad reformy rolniej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 10 lipca r. 1919 zapewnią bezrolnym i ma-łorolnym możliwość zdobycia racjonalnych warsztatów pracy, oraz uregulują władanie ziemią w ten spo-sób, że Państwo rozporządzać będzie dla koloni-zacji i parcelacji dostateczną ilością ziemi, uzyska-nej z dóbr państwowych i gruntów, wykupowanych w miarę postępu parcelacji od prywatnych właście-cieli w drodze ustawowego przymusu”.

i niezwłocznie zwrócił się telefonicznie do od-powiednich władz. Komisarz Rządu przyrzekł interwencję u władz wojskowych. Władza pro-kuratorska przyrzekała wypuszczenie trzech a-resztowanych telefoniarzy: Ogonowskiego, Ro-gowskiego i Komorowskiego.

Dalsza narada — w sprawie cennika — wlokła się leniwie wobec nieustępliwego sta-nowiska p. Jenikego.

Od 8-ej do 10-ej nowa przerwa, nowa na-rada „na stronie” przedstawicieli władz i dy-rekcji. Po przerwie p. Ulanowski oświadczył, że władze i dyrekcje muszą się jeszcze porozu-mieć co do spornych pozycji w określeniu budżetu. Dodać należy, że przedstawiciele Bloku zgodzili się na pewne ustępstwa: zamiast pierwotnie żądanych 50% budżetu na wydatki poza wyżywieniem, obecnie żądają na te wy-datki 35% budżetu.

O terminie następnej narady zawiadomił p. Ulanowski.

DWA OGŁOSZENIA.

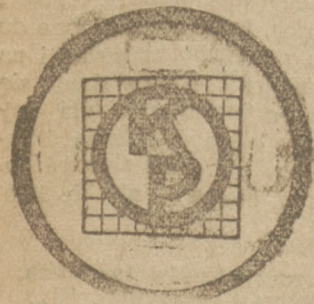
Okólnik 138 Dyrekcji Tramwajów.

Do ogółu pracowników, z dnia 10 czerwca 1920 r.

„Na moje dwukrotne wezwanie pra-cownicy tramwajowi nie stawili się do pracy. Biorąc pod uwagę i powołując się na motywy, podane w okólnikach mych z dn. 8 i 9 b. m. Nr. 136 i 137, zawiadamiam, że o ile w ciągu dnia dzisiejszego ruch nie będzie wznowiony, to odpowiedzialność wobec pracowników za następstwa składam z siebie”.

Podpisano: (—) Kühn.

KINO „PALACE”



Chmielna 9.

Telefonu 51-14.

Początek o g. 6 pp.

Seria 3
M. Szwajca
M. K. Szpakowski

„RABBI Z KUAN-FU”

Z MIA MAY

w roli głównej
Dramat w 5-ciu aktach.

Rzecz dzieje się w Chinach, dokąd Maud Gre-gaard udaje się na poszukiwanie dokumentów, które mają jej wskazać drogę do legendarnych skar-bów królowej SABA.

Nad Programi

„Przegląd Wszechświatowy”

W akcie 4 solo na wiolonczel-
li odegra prof. NODELMAN.

Ilustracja muzyczna orkiestry
symfonicznej Warsz. Zw. Muz.
pod batutą JÓZEFA WENTY.

Na powyższe oświadczenie Zarząd Zwią-
zku Tramwajarzy ogłosił co następuje:

„W odpowiedzi na Okólnik Dyrekcji z dn. 10 b. m. za Nr. 138, na zasadzie którego Dy-rekcja składa z siebie odpowiedzialność za następstwa w razie nieuruchomienia w dniu dzisiejszym tramwajów, Zarząd Związku ko-munikuje, że w razie uruchomienia tramwa-jów przez S. S. S., również za następstwa wy-nikające z tego powodu nie odpowiada i skła-da z siebie wszelką odpowiedzialność”.

Podpisano: Prezes: A. Bogański, Sekre-tarz: Truszczyński.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 10 czerwca.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 10 czerwca 1920 r.

Wielka bitwa nad Berezyną, rozpoczęta w dniu 14 maja i prowadzona z ogromnym obur-stronnym napięciem, została w dniu wczoraj-szym uwieczniona ostatecznym naszym zwycię-stwem.

Nieprzyjaciel, skoncentrowawszy przed frontem gen. Sosnkowskiego 9 dywizji piechoty, usiłował ponownie dn. 8 b. m. ująć inicjaty-wę w swe ręce, rzucając w tym celu wszy-skie swe siły do ataku.

Wywiązały się krwawe i zacięte walki, zwłaszcza na odcinku 8 dyw. piech. i grupy gen. Zeligowskiego, w czasie których poszczegól-ne miejscowości parokrotnie przechodziły z rąk do rąk.

W ostatecznym rezultacie już dn. 8 b. m. wieczorem przeciwnik został na całej linii od-party 9 b. m. zaś rano wojska nasze przeszły do ataku, rozbijając w zdecydowanym natarciu gros sił nieprzyjacielskich, które odrazem na linie rzeki Anny. Zdobyczą narazie oblężona. Wykazuje z góra 600 jeńców, oraz 57 karabi-nów maszynowych.

W rejonie Gorwala nasze oddziały doko-nali śmiałego wypadu, niszcząc kilkadziesiąt łódek, przygotowanych przez nieprzyjaciela do przeprawy i znaczne zapasy amunicji.

W rejonie na północ od Kijowa nieprzyja-ciel rozwinął poważniejszą akcję w obszarze Czarnobyla.

Na południowym odcinku odparto słabsze ataki przeciwnika.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(-) Kulicki, gen. ppot.

Stan aprowizacji na Śląsku Cieszyńskim. (Telegram własny).

Cieszyn, 9 czerwca.
Wyżywienie ludności w tej części Śląska Cieszyńskiego, która znajduje się pod admi-nistracją władz polskich, uległa znacznej po-prawie. Stanowi ona obecnie przedmiot za-zdrości Czechów, którzy poprzednią swą roz-rzutność w mące i cukrze obecnie zmuszeni byli zamienić na redukcję racji wydzielonych. Redukcja ta dochodzi nieraz do rozmiarów, wywołujących głośnie i energiczne protesty ze strony górników i innych robotników. Są gminy, którym Cześć wręcz odmawiają dostar-czania środków spożywczych, wyszukując przy tem najrozmaitsze preteksty.

Polski Kraj. Urząd gospodarczy w Cieszynie znajduje się w możności dostarczania żywności nie tylko swoim gminom, ale i tym polskim gminom z pod czeskiej administra-cji, którym Cześć aprowizacji odmawiają.

Karwiny górnicze doprowadzeni do roz-paczy rządami czeskiemi od dwu już tygodni strajkują, żądając usunięcia żandarmerji cze-skiej, administracji czeskiej i zaprowadzenia aprowizacji polskiej. O ile Cześć godzą się na zaprowadzenie aprowizacji polskiej, o tyle odrzucają dwa inne postulaty górników pol-skich.

Tymczasem w sposób nieoficjalny górni-ków polskich wsporaga aprowizacja nasza.

Wydatna i zorganizowana pomoc żywno-ściowa dla Śląska Cieszyńskiego wakaśnie, że cała Polska twardo stoi przy swych postula-tach przynależności Śląska do Polski.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 10 czerwca.

(P. A. T.) Organ urzędowy międzysoju-zanckiej komisji rządzącej na Bórnym Śląsku podaje rozporządzenie komisji o prawomocno-ści obowiązujących ustaw na Górnym Śląsku. Według tego rozporządzenia obowiązują na Śląsku obecnie ustawy niemieckie z przed 11 lutego 1920 roku, w którym to dniu komisja przejęła władzę, z wyjątkiem ustaw wojsko-wych. Zawieszenie stosowania na Górnym Śląsku ustaw lub przepisów prawnych, sprze-ciwiających się wykonaniu władzy przez ko-misję rządząca, albo niezgodnych z postano-wieniami traktatu pokojowego i przepisami plebiscytowymi z dnia 9 go stycznia 1920 r., obwieszczone będzie osobnym rozporządze-

niem. Ogłoszenie to wywołało wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku silne niezadowo-lenie. Według niego nabiera mocy nowa usta-wa podatkowa, która jest bardzo dotkliwa, gdyż sam podatek dochodowy wynosi 10% za-robku, i ściągają go pracodawcy przy wypła-cie pracownikom. Otóż ludność polskiej idzie o to, że podatek ten płynie dalej do kas rządu niemieckiego. Jak kłóć, robotnicy polscy zamierzają w tej sprawie zwrócić się do ko-misji koalicyjnej z protestem.

Gwałtowny spadek cen.

Wiedeń, 10 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). Tel. Comp. donosi z Zurychu: Z Marsylii telegrafują, że nastąpił bardzo gwałtowny spadek cen wszystkich to-warów. Obawiają się z tego powodu finanso-wej ruiny niektórych firm. Ceny zboża spadły z 400 na 225 franków.

Wybory w Niemczech.

Nauen, 10 czerwca.

(P. A. T.) Według dotychczasowych nie-urzędowych obliczeń, podział mandatów w nowym Sejmie Rzeszy będzie następujący. Socjaliści większość 110, niezawisli 80, cen-trum 65, niemiecka narodowa partia ludowa 65, niemiecka partia ludowa 61, lista chrcześcijańsko - federacyjna 21, niemiecka partia hanowerska 5, bawarski związek włościański 4, komunisty 2. Nowy parlament liczyć bę-dzie ogółem 460 posłów. Wszystkiego oddano 25.759.089 głosów. Ostateczny rezultat wy-borów będzie wiadomy w środę. Dotychczas nie poczyniono jeszcze żadnych kroków urzędowych w sprawie utworzenia nowej więk-szości i rządu.

Próby stworzenia nowego gabinetu

w Niemczech.

Bytom, 10 czerwca.

(P. A. T.) Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że sprawa utworzenia nowego rządu niemieckiego na podstawie wyników ostatnich wyborów do parlamentu przedstawia się bez-nadziejnie. Kanclerz Müller, któremu prezy-dent powierzył utworzenie nowego gabinetu, ma w piątek rozpocząć pertraktacje z niezale-żnymi socjalistami. Zgóry przewidują, że usi-łowania te będą bezskuteczne, wobec czego Müller złoży mandat organizatora rządu. O-trzyma go następnie prawdopodobnie centro-wiec Trimborn, który jednak napotka na sta-nowcze przeszkody ze strony niezależnych. Dalejszym mandatarjuszem byłby zatem przed-

stawiciel liberalów Stresemann, który będzie chciał utworzyć rząd, złożony z przedstawicieli swojej partii centrum, demokratów i socjali-stów większości, t. zw. rządowych. Wszystko będzie zależne od stanowiska demokratów i socjalistów. Podobno część demokratów jest przychylna tej kombinacji, socjaliści natomiast nie chcą słuchać o współpracy z liberalami. Z drugiej strony demokraci wyrzekają się zgó-ry koalicji z konserwatystami, którzy przy-brali teraz nazwę „niemieckich narodowców”. Wobec tych trudności mówi się już w Berlinie o rozwiązaniu nowego parlamentu, ażeby dać ludowi możliwość, jak wyraża się jeden z or-ganów liberalnych, objawienia jeszcze raz konkretnej swojej woli. Pojawił się też pro-jekt utworzenia rządu czysto fachowego. W każdym razie daje się stwierdzić, że prawica, do której zaliczają się niemieccy narodowcy, t. j. konserwatyści i liberali, podnosi coraz silniej swój głos, opierając się na bądź co bądź poważnym zwycięstwie w wyborach. Prawica spodziewa się, że przy nowych wy-borach uzyskałaby jeszcze więcej głosów, a to jako wyraz protestu ludności niemieckiej przeciwko zbyt wielkiej — jej zdaniem — u-ległości obecnego rządu wobec ententy.

Wiedeń, 10 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: Prezydent Rzeszy konferował z kanclerzem Müllerem i podse-krzycarzem stanu Kochmannem. Kanclerz, o-trzymawszy miarę utworzenia nowego rządu, zwrócił się przedewszystkiem do stronnictwa niezależnych socjalistów. Zdaje się jednak, że krok ten nie odniósł skutku. Dziś przyby-wa do Berlina przywódca centrum Trimborn, pozem centrum rozpocznie niezwłocznie ob-zady w sprawie utworzenia gabinetu.

Przewrót bolszewicki w Persji.

Kraków, 9 czerwca

(P. A. T.) Radjostacja krakowska prze-jęła następującą depeszę, rozesłaną z Mo-skwy: W nocy z dnia 5-go czerwca nastąpił przewrót bolszewicki w Persji. W Rzeszcie utworzył się rewolucyjny rząd z mirza Kucz-kiem na czele. Anglii z pośpiechem opuśc-ają Bagdad. Resztę pozostawili bez walki. Na stronę Mirza Kuczuka przeszła dywizja perskich kosaków. Mirza Kuczuk przesłał po-zdrowienia Leninowi. (Po zdobyciu Enzelli bolszewicy zapewniali rząd perski, że uszanu-ją rząd Persji i nie będą się wtrącać do jej stosunków wewnętrznych; do tej wiadomości dodałmy uwagę, że wkrótce posłyszemy o sowieckiej Persji. Przepowiednia sprawdziła

STEFAN GRABINSKI.

W Domu Sary.

Już na ostatnim posiedzeniu w klubie, zachowanie się i postawa Stosławskiego bar-dzo mi się nie podobały. Też zwykle wesoly i otwarty człowiek zmienił się do niepozna-nia. W dyskusji nie brał prawie udziału, lub też wygłaszał zdania bez związku z porusz-o-nym tematem, budząc zdumienie obecnych; u kilku złośliwych zauważyłem nawet kroniczne spojżenia, zwrócone w stronę mego niefortun-nego druha. Usiłowałem bronić go, wiążąc gwałtem rzucane przez niego słowa z tokiem pro-wadzonej rozmowy — wtedy uśmiechnął się blade, jak dziękując mi za ratunek i do kof-
ca już milczał uparcie.

Wogóle sprawiał już wtedy nader przy-kre wrażenie. Nietylko bowiem razila dziwna małowówność, tak sprzeczna z dawnym upo-sobieniem, lecz niepokoił też zagadkowy wy-gład zewnętrzny. Zwykle wyświeżony, nawet przesadnie elegancki, przyszedł Stosławski tego wieczora w stroju zaniedbanym, niemal opuszczony. Twarz niegdyś zdrowa, trykająca młodem, bujnym życiem, obleka szorobliwa bladeść, oczy przesłoniła mgła zadumy, której bezwład i beztęrafność tworzyła bolesny kon-trast ze szlachetną linią rysów.

Tknięty złem przeczuciem, zaprosiłem go pe sesji do siebie i poddałem troskliwym oglę-dzinom lekarskim. Nie opierał się, chociaż już

była pora spóźniona i pozwolił się zbadać sier-piwnie. Oprócz znacznego wyczerpania nerwów i ogólnego osłabienia, nie znalazłem nic po-dejzanego. Zastanawiała tylko przyczyna.

— Ej, Kaziu, — szarlowałem groźnie mu palcem — za dużo się bawisz Kobiętki, co? Za wiele, mój kochany, za wiele! Musisz uważać więcej na siebie. Tak dalej iść nie może. Wyczerpiesz się wkrótce. A potem co? Potrąciłem o właściwą stronę.

— Kobiętki — zarządził w namyśleniu — kobiętki... Dlaczego mówisz o wielu, nie o je-dnej?

— O ile cie znam, mój kochany — od-parłem uśmiechnięty — żadnej dotąd nie uda-ło się usidlić zepsutego ulubieńca płci pięknej. Człysty się naprawdę tak gwałtownie zmie-nił? Trudno przypuścić, żebyś był zakochany.

— Użyłeś tylko niewłaściwego wyrażenia. Czy nie przypuszczasz poza miłością i chwilo-wą żądzą innej ewentualności?

— O czym myślisz?
— O opętaniu płciowym. Rozumiesz mnie?
— Nie bardzo.

— Aleś to nader proste. Pewnego ple-knego dnia spotyka się wiatkowa kobieta, uosobienie płci i oddad, od pierwszego z nią stoenku nie możesz się z nią rozstać. Niena-widzisz jej, radzysz rzucić kajdany, lecz wy-siłki są nadaremne. Jesteś opętany jej płcią natrętnie; cały widnokrąg myślowy zamkwa się w wyłącznym kole jej ciała, jej kształtów, spojrzeń, dotknięć, obcowanie fizyczne z nią staje się formą bytu. Kobieta przetrada się w

boższe ale i nienawistne, lecz niemniej po-jętne, któremu musisz ulegać bezwzględnie.

— To tylko wzmnożony popęd płciowy sam-os, który znalazł swój typ.

— Mylisz się; to rodzaj trwałej sugestji hipnotycznej na jawie. Ja poprostu nie mogę myśleć o czym innym, tylko o niej i — co najohydniejsze — o jej płci i szczegółach z nią swiazanych. Czuję, że to mi jest narzu-sone wbrew mej woli i nawet popędowi; mia-łem kobiety piękniejsze i bardziej pociegalne od niej, a przecież odchodziłem z lekkim ser-cem, srywając bez wahania. Tujaż nie mam siły.

— Widocznie tamte nie odpowiadały wszystkim warunkom, jakie spełnić powinien twój ideał kobiecy.

— I to mylnie. Zdaje mi się, nie — raczej wiem na pewno — że gdybym był nie wda-wał się z nią w bliższy stosunek, nie uległbym obecnemu stanowi. Czy uwierzysz, że zaszedł tu z jej strony rodzaj uwiedzenia?

— Cha, cha! Tego już za wiele! Kazio Stosławski czystym Józefem! To mi rafinada seksualna, co się zowie!

— Nie, Władku! Nie chcesz mnie zroszu-mieć. Nie chciałem się do niej zbliżyć zanad-to, pod wpływem nieobradzonej jakiejś obawy. Miałem dajwne przeczucie.

— Lecz w końcu uległeś?
— Niestety. Nie mogłem odmówić. Zresztą kobieta piękna i wtedy wydała mi się w ca-łem tego słowa znaczeniu „une femme char-mante”.

— Przytępiłeś zatem do niej zapałem nie więkzym, niż do innych?

— Oczywiście. Spełniałem tylko namiętne jej życzenie, z pewną dozą sprzeciwu i obawy.

— No i... po pierwszym akcie oczarowała cię? Doznałeś zapewne nieznanych ci dotąd uczuć?

— I to nie. Wszystkie znam na pamięć. Nie jestem nowicjuszem i wyrafinowanie jest dla mnie rzeczą powszednią. Zachowywała się nawet spokojniej, niż inne.

— Czemże więc opętała cię ta kobieta?

— Nie wiem, nie domyślam się nawet. Lecz zaraz po fatalnym zbliżeniu zrozumiałem, że opętała mnie bezwzględnie, że stałem się igraszką w rękach demonicznej samicy. Wiedziała, że po pierwszym stosunku zostanie już jej ofiarą, której jej nikt nie wydrze. Wy-tworzył się między nami szczególny związek, nieuchwytny a mocne pęta oplatające mnie co-raz cieśniej, coraz zwarciej.

— Nadużywa cię fizycznie? Jesteś bardzo wyczerpany...

— I na to się skarżać zbytnio nie mogę. Osłabia mi, czuję to doskonale, wysysa po-woli, systematycznie, nieublaganie — lecz nie przez czyste stosunki...

— Nie rozumiem...

— I ja też nie mogę pojąć, w jaki sposób. Lecz że ona właśnie jest powodem dziwnego stanu, w jakim mnie widzisz, nie ulega wą-pliwości. Ta kobieta kradnie mi z zapamięta-łością upiora wszystkie siły życiowe, — czy pojmujesz Władku? — wchłania w siebie ze szkodliwym uporem moje życie, moje młode życie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

się. „Sowiecka“ władza w Persji świadczy jak w istocie rzeczy sowietyzm rosyjski nie wspólnego nie ma z nowoczesnym socjalizmem i z dojrzałym ruchem robotniczym. Przypisek Red. „Rob.“).

Khemal Pasza.

Kraków, 9 czerwca.

(P. A. T.). Radjostacja krakowska przejęła depezę następującą, wysłaną z Moskwy: Wojska Khemala Paszy, walczące o niezawisłość Turcji, posuwają się w kierunku morza Czarnego. Przyszło już do walki z wojskami angielskimi. Khemal Pasza zamierza zastąpić Grecję. Wydał on odezwę, wzywającą Turków do wojny świętej. Obecnie stoją wojska powstańcze Khemala Paszy w odległości 180 wiorst od Konstantynopola.

Kraków, 9 czerwca.

(P. A. T.). Radjostacja krakowska przejęła dziś następujący radjotelegram z Moskwy: Rząd sowiecki otrzymał pismo od Mustafy Khemala Paszy, który wyraża życzenie nawiązania stosunków z Rosją sowiecką dla prowadzenia wspólnej walki przeciw zagranicznemu imperializmowi. Cziczerin odpowiedział, że list jakoteż program narodowy tureckiego zgromadzenia odpowiada zasadom i celom rządu sowieckiego. Rząd sowiecki gotów jest utworzyć natychmiast w Turcji swe dyplomatyczne przedstawicielstwo. Rząd sowiecki śledzi bacznie bohaterską walkę narodu tureckiego w obronie niepodległości i życzy mu imieniem robotniczo - chłopskiej republiki pomyślnego zakończenia tej walki.

Memoriał Krasina.

Paryż, 9 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). „Eclair“ ogłasza memoriał, złożony przez Krasina koalicyjnej delegacji ekonomicznej. Dokument zawiera trzy części: 1) przedwstępne warunki wznowienia stosunków ekonomicznych, 2) wyszczególnienie produktów, które Rosja może eksportować i które chce importować, 3) a tę dodatkową. Jako warunek wstępny uznane zostaje — wstrzymanie stanu wojennego i usunięcie blokady. Jako szczególne warunki podjęcia stosunków ekonomicznych, zaznaczone zostały: gospodarstwo zastępczo na podstawie równouprawnienia, i znaczenie prawnych podstaw dla transakcji ekonomicznych, przyznanie pewnych ułatwień dla zastępców w sprawach ekonomicznych w celu utrzymania regularnego kontaktu ze swoim krajem. oznaczenie rodzaju spłaty odszkodowania, przywrócenie wolności środków komunikacyjnych na lądzie i morzu, oraz zniesienie pewnych zakazów, wydanych podczas wojny obecnej w odniesieniu do wolnego handlu i pewnych towarów między towarami, które Rosja może eksportować, znajdują się: drzewo budowlane, ser, żywność, len, oleje mineralne wszelkiego rodzaju, konopie, szczecina, futra, wyroby przemysłu włókienniczego — ołniane itd. Rosja życzy sobie importować maszyny dla górnictwa, żelaznice dla podnoszenia ciężarów, pompy, rury, lekarstwa, opatrunki, maszyny dla przemysłu metalurgicznego, słowniki, brzozy, lokomotywy, materiały dla przemysłu hutniczego, warsztaty tkackie, części rezerwowe dla samochodów, papier, maszyny dla przemysłu naftowego, mydło i inne.

Handel z Rosją.

Pelidnu, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą nieoficjalnie, że trudności wstępne, uniemożliwiające dotychczas natychmiastowe podjęcie stosunków handlowych Anglii z Rosją — zostały usunięte. Najprawdopodobniej środkiem płatniczym będzie złoto i platyna.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). W związku z obradami Najwyższej Rady Ekonomicznej w Londynie oświadczył francuski delegat na konferencję z Krasinem, Avenol, że Francja nie ma w zasadzie żadnych absolutnie wątpliwości odnoszących się do podjęcia stosunków handlowych z Rosją, że jednak jakakolwiek zapędy miała uchwała lub zawarta by być miała umowa wyłączone jest, aby Francja pośrednio lub bezpośrednio uznała rząd bolszewicki.

Ządanie sekwestru rosyjskiego złota.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien“ podaje, że francuski poseł w Sztokholmie otrzymał polecenie, aby w imieniu posiadaczy rosyjskich rent zażądał sekwestru rosyjskiego złota, które zostało przez rząd bolszewicki złożone w bankach w Sztokholmie. Równocześnie Millerand zawiadomił o tem szwedzkiego posła w Paryżu. Urzędowo pismo zostało również wysłane do Londynu, gdyż bolszewickie złoto i platyna mają być wkrótce przewiezione do Londynu.

Odroczenie konferencji w Spa.

Paryż, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Brukseli donoszą, że Millerand zgodził się na propozycję odroczenia konferencji w Spa. Konferencja ta odbędzie się 5-go lipca. Przedtem odbędą się narady premierów państw sojuszników w Brukseli 2, 3 i 4-go lipca.

Lyon, 9 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Przyjazd delegacji niemieckiej na konferencję w Spa będzie miał miejsce w pierwszych dniach lipca, a poprzedzony będzie konferencją jej z Millerandem około 20 czerwca w Paryżu lub Londynie.

Włochy czynią zastrzeżenia.

Paryż, 9 czerwca.

(P. A. T.) (Havas). „Temps“ drukuje urzędową notę rządu włoskiego, zawierającą zastrzeżenia wobec sojuszników, z powodu decyzji, powziętej w Hythe przez przedstawicieli Francji i Anglii co do odszkodowań należnych od Niemiec. Interesy Włoch nie były właściwie brane w rachubę i umowa w Hythe dotyczy jedynie odszkodowań należnych Francji i Anglii.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech.

Rzym, 9 czerwca.

(P. A. T.) (Havas). Nitti zgłosił w parlamencie dymisję gabinetu. Prezydent parlamentu Orlando również się podał do dymisji.

Wiedeń, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. biuro koresp. podaje: Aj. Stefanięgo donosi z Rzymu, że przesilenie gabinetowe wywołane zostało przede wszystkim wydaniem rozporządzenia o podniesieniu cen chleba i wynikłymi stąd wydarzeniami w Rzymie. Wszystkie partie Izby przeciwne są gabinetowi Nitti'ego, ze wszystkich stron żądają powrotu Giolitti'ego.

Rzym, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Na posiedzeniu Izby prezydent ministrów Nitti oświadczył, że dekret króla, dotyczący cen chleba został cofnięty.

Echa mowy Lloyd George'a.

Paryż, 9 czerwca.

(P. A. T.) (Havas). „Temps“ omawiając mowę Lloyd George'a twierdzi, iż zasadniczym problemem politycznym jest obecnie kwestja wschodnia. Anglija chce wstrzymać pochód Rosjan do Azji przez układy z Sowietami, poczem mogłaby uregulować kwestję turecką. Francja nie dybiąc na ziemie tureckie nie chce sobie angażować się w tej aferze ani wojakowo ani pieniężnie.

Na Łotwie.

Ryga, 9 czerwca.

(P. A. T.) Prawie wszystkie partie mieszczańskie porozumiały się co do stworzenia gabinetu. W gabinecie będą reprezentowane wszystkie frakcje za wyjątkiem socjal-demokratów. Od mniejszości narodowych weźmie udział w rządzie przedstawiciel frakcji żydowskiej, jako kontroler państwowy. Prezydent konstytuancy powierzył tworzenie gabinetu dotychczasowemu prezydentowi ministrów Ulmanisowi.

Z racji robotniczych.

Z. P. M. S. W piątek, dn. 11 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie Koła Ogólnego. Konieczna obecność wszystkich członków.

Baczność! Robotnicy szosowi, którzy pracowali na szosach: Wola-Pruszków, Chrzanów i Ożarów, winni się zarejestrować do dn. 16 czerwca. Po 16 żadne reklamacje uwzględniane nie będą. Zapisy przyjmuje W. Czubek, ul. Jenerala Sowińskiego Nr. 6 codziennie od 4 po poł. do 8 wiecz.

Baczność Tow. Sekc. Ślusarzy! Stawcie się jak najliczniej na zebranie w sobotę, to jest 12 czerwca b. r. po poł. Sprawy bardzo ważne. Wzywa Was Związek Sekc. Ślusarzy.

Strajk w fabryce zabawek „Wzór“ przy ul. Wolność Nr. 4. Robotnicy wyżej wymienionej fabryki, będąc wysyskiwani do niemożliwości, zwrócili się do administracji fabryki, za pośrednictwem Związku zaw. rob. przem. drzew. z żądaniem podwyżki płacy zarobkowej. Administracja fabryki odpowiedziała odmownie, wobec czego robotnicy w liczbie 60-ciu porzucili pracę w dniu 1-go b. m.

Z życia partii.

Okr. Kom. Rob. poszukuje kandydata na posadę sekretarza partyjnego. Zgłaszać się do sekretariatu O. K. R. do tow. Jaworowskiego i Szczypiorskiego.

Koło inteligencji P. P. S. Dnia 11 czerwca (w piątek) o godz. 7-mej w lokalu O. K. R. odbędzie się zebranie członków i zarejestrowanych sympatyków Koła inteligencji P. P. S.

Dzielnica Praska. W piątek, dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu, ul. Kępna 15, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś, dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie organizacyjne dzielnicy Powiśle.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Z Rady Miejskiej.

Wniosek w sprawie strajkujących brukarzy. — Unormowanie godzin handlu. — Węgiel dla nauczycielstwa.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył r. E. Waydel.

Po przyjęciu przez Radę zaproponowanej przez prezydium zmiany porządku dziennego, uchwalono wniosek Magistratu w sprawie kredytu specjalnego w sumie mk. 522,240 — na wypłatę odpraw pracownikom kasy pokładnego i ementarzy.

Sprawę, związaną ściśle z ementarzami, referował r. Zawadzki, naturalnie, doktor.

Z kolei przychodzi pod obrady napozór niewinny, ale w gruncie rzeczy oryginalny i nader ciekawy wniosek Magistratu w sprawie kredytu w sumie mk. 1,050,000 na zapłacenie 3-miesięcznej odprawy tym robotnikom, którzy nowych warunków pracy nie przyjmą i zechcą pracę w Magistracie m. st. Warszawy opuścić.

Przeciwko wnioskowi temu wystąpił r. Alter, domagając „niewinny” wniosek Magistratu, jako krzywdzący robotników brukarskich i ziemnych, przeciwko którym ostrze magistrackiego wniosku jest zwrócone.

Przeciwko zawołowanemu wnioskowi Magistratu zabierał głos w imieniu klubu radnych P. P. S. r. tow. Piłacki, protestując w ostrych słowach przeciwko bezwzględnej traktowaniu i wyrzucaniu na bruk robotników brukarskich, pomiędzy którymi są i tacy, którzy długie lata (jeden robotnik — 42 lata) w służbie dla miasta strawili.

W głosowaniu naturalnie przeważała burżuazyjna większość Rady Miejskiej i wniosek Magistratu został przyjęty.

Po przerwie dużo czasu zabrało głosowanie nad wnioskami złożonymi na poprzednim posiedzeniu w sprawie unormowania godzin otwierania i zamykania sklepów.

Przyjęty w głosowaniu został wniosek komisji z poprawką r. Łypacewicza, co do wcześniejszego o godzinę otwierania i zamykania sklepów spożywczych w miesiącach letnich od 1 kwietnia do 1 listopada.

Przed zakończeniem posiedzenia r. tow. Mameczar wniosł

napływny wniosek

następującej treści:

Rada Miejska poleca Magistratowi opracowanie wniosku w sprawie podwyższenia dodatków dobrowolnych, płaconych z funduszy miejskich nauczycielom szkół powszechnych w tym samym procentowym stosunku, jak to zastosowane zostało względem urzędników komunalnych uchwałą R. M. z dnia dzisiejszego.

Wniosek odesłany został do komisji finansowo-budżetowej.

Radny tow. Mameczar złożył do prezydium drugi

napływny wniosek

następującej treści:

„Dn 6 X. 1919 r. Rada Miejska uchwaliła ekwiwalent opalowy dla nauczycieli szkół powszechnych w wysokości mk. 30, 60 i 90 miesięcznie w zależności od stanu rodzinnego. Ekwiwalent ów obowiązywał od 1 kwietnia 1920 r.

Od czasu uchwalenia węgiel podrożał z 4 mk. na 22 mk. za pud, czyli o 550%, a kupić węgiel po cenach kontyngensowych stało się niemożliwością. Wobec czego Rada Miejska uchwaliła raczy:

1) Dostarczyć nauczycielom szkół powszechnych w myśl art. 8 ustawy sejmowej z dn. 27 maja 1919 r. o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli określonej przez Radę Szkolną Okr. ilość opalu,

2) W razie niemożności dostarczenia opału w naturze, przyznać nauczycielom szkół powszechnych ekwiwalent opalowy do wysokości mk. 200, 400 i 600 miesięcznie w zależności od stanu rodzinnego od 1 maja 1920 r.

3) Opal w naturze, ewent. ekwiwalent opalowy, wydawać nauczycielom co pół roku w terminach, określonych przez R. M.

4) Ponadto wypłacić nauczycielom szkół powsz. za czas od 1 IX. 1919 do 1 IV. 1920 r. różnicę pomiędzy pobieranym przez nich ekwiwalentem opalowym, uchwalonym przez R. M., a wysokością ekwiwalentu, ustaloną przez Radę Szkolną Okręgową.

5) Wstawić do budżetu wydz. szkolnego na cele powyższe odpowiednie sumy.

Z powodu spóźnionej pory odczytanie ostatniego wniosku odłożono do następnego posiedzenia.

E. B.

Czasopisma nadesłane.

Rząd i Wojsko. Rok V. Nr. 23 ((101).

Treść: Egoizm klasowy. — Nadzieje rosyjskie a społeczeństwo polskie. — Polacy a Cześć. — Haracz na literaturę. — Wskazania wojskowe. — Powitanie Wielkopolski. — I Brygada. Część 1-sza: „Nagezi” — Rzeczy różne. — Fakty i dokumenty.

Przebojem. Rok I. Nr. 1. Organ radykalnej młodzieży narodowej.

Tydzień polski. Rok I. Nr. 13.

Treść: Aleksander Lednicki. Refleksje polityczne. — Jerzy Kurnatowski: O dostęp do morza. — Stefan Piekarski: Walter Rathenau. — Lektor: Poezi i wojna. I. Kipling. — P. E. Pavolini: Z aforyzmów staroindyjskich. — W. Rzymowski: Francja Hitleracka w r. 1919. — Mir. Wskrzeszenie państwa polskiego. — Adam Zagórski: Jeszcze o polski styl gry. — Z obcego piśmiennictwa. — Nowa placówka kulturalna.

Wasze kapitały ułokowane

W

6291

Pożyczce Odrodzenia

Zabezpieczone są od spadku waluty.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 258.50—262.

Franki franc. 13.80—13.75.

Dolary St. Zjedn. 177—175.50—176.

Leje rumuńskie 3.82 i pół.

Z Zakładów Żyrardowskich. Przed wojną Zakłady Żyrardowskie były największą fabryką krajową wyrobów lnianych, o 24,000 wrzecion. Oprócz tego istniał tam dział bawełniany o 34,000 wrzecion cienkich i 5,850 wrzecionach odpadkowych. Ogólna ilość krosien wynosiła 1,400. Zakłady zatrudniały do 9,000 robotników.

Podczas wojny fabryka uległa bardzo znacznemu uszkodzeniu, zarówno co do budowli, jakoteż urządzeń technicznych. Gdy więc po wyjściu okupantów zakłady przeszły pod zarząd państwowy, udzielono im subsydjum na uruchomienie fabryki, w wysokości 10 milj. marek oraz przyznano kredyt gwarancyjny na sumę 100,000 funt. szterl. na zakup towarów.

Dzięki tej pomocy, zakłady zostały częściowo uruchomione, przyczem bawełnę otrzymano z rządowego zakupu. Poczynając od 1 września r. ub. i do 20 marca r. b. przerobiono 800 bel z tego źródła, t. j. około 160 ton, oraz przy pomocy rządu 2 wagony bawełny.

Len otrzymano w postaci włókna z kresów wschodnich oraz w postaci słomy z zapasów miejskowych.

W ostatnich czasach toczą się pertraktacje w przedmiocie zakupu 50% akcji Zakładów Żyrardowskich przez finansistów francuskich, oraz dalszego uruchomienia fabryki dzięki ich pomocy. Dotychczas zostało wykupione przez nich około 25% akcji, zaś na 11 czerwca proponuje się zwołanie ogólnego zebrania akcjonariuszów celem dokonania wyborów nowego zarządu, którego zadaniem będzie następnie wystąpienie z odpowiednim wnioskiem o zwolnienie zakładów od przymusowego zarządu państwowego.

Już w czasie obecnym akcjonariusze francuscy wysłali z Francji do Polski 10 wagonów bawełny dla fabryki, z których 5 wagonów nadeszło już do Gdańska. Oprócz tego czynione są usilne starania w celu dokończenia urządzeń technicznych, których większość będzie musiała być sprowadzoną z zagranicy. (P. H.).

Dr. M. Tuchendler

h. lekarz polski, prof. Lessera
Choroby wener. i skórne (włosów) niemog
płocowa 10—12 i 4—7. Królewska 27 m. 1.
Telef. 14-27. 6299

Kronika.

Sprzedż cukru. W bieżącym 115 okresie kart chlebowych cukier sprzedawany będzie na kupon z napisem „szmalec” dla ludności chrześcijańskiej i na kupon przekreślony kart wydawanych dla ludności żydowskiej. Na jeden kupon punkty sprzedaży mają po ¼ funta za mk. 5.

Sprzedż cukru rozpoczęto wczoraj: odbywał się ma ona do dnia 23 czerwca, poczem wyznaczone do otrzymania cukru kupony stracą swoją wartość.

Ziemniaki dla pracowników miejskich. W uzupełnieniu poprzedniej notatki o wydawaniu ziemniaków pracownikom miejskim na karty deputatowe zaznaczamy, iż karty deputatowe za m. luży i marzec ważne będą do końca bieżącego miesiąca.

Mąka. W wydawaniu ludności na karty chlebowe mąki pszennej amerykańskiej zaszła kilkudniowa zwłoka, spowodowana chwilowym wstrzymaniem transportu mąki na Wiśle. Trudności komunikacyjne jednak już usunięto. Mąka amerykańska dla Warszawy w 70 berlinkach jest w drodze do Warszawy. Po jej przybyciu niezwłocznie wszystkie punkty sprzedaży otrzymają dostateczną ilość mąki zarówno do zrealizowania kuponów czwartej serji ubiegłego okresu, jak i kuponów pierwszej serji bieżącego okresu. W tym celu ważność tych kuponów będzie prolongowana, o czym punkty sprzedaży otrzymają zawiadomienie wraz z dostawą mąki.

Cena nafty. Za naftę, sprzedawaną na kupony karty opalowej, punkty sprzedaży mają prawo pobierać po mk. 1.85 (jedna marka osmdziesiąt pięć fenigów). Nafta wydawana jest obecnie na kupon nr. 4 karty opalowej (starej).

Wypłata zasiłków dla rodzin żołnierzy. Wypłata przyznanych przez Ministerjum Spraw Wojsk. zasiłków dla mieszkających w mieście Warszawie

rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskim, odbywać się będzie w kasie zapomóg i rent przy ul. Rymarskiej 12 według następującego porządku: w piątek dnia 11 b. m. nazwiska A. B. do nr. porz. 3000; w sobotę 12 b. m. nazwiska B. do nr. porz. 3001; w poniedziałek 14 b. m. nazw. C.; we wtorek 15 b. m. nazw. D. E. F.; w środę 16 b. m. nazw. G. do nr. porz. 2300; w czwartek 17 b. m. nazw. G. od nr. porz. 2301 — H.; w piątek 18 b. m. nazw. I. J.; w sobotę 19 b. m. nazw. K. do nr. porz. 1600; w poniedziałek 21 b. m. nazw. K. od nr. porz. 1601 — 2200; we wtorek 22 b. m. nazw. K. od nr. porz. 2201; w środę 23 b. m. nazw. L. E.; w czwartek 24 b. m. nazw. M. do nr. porz. 2000; w piątek 25 b. m. nazw. M. od nr. porz. 2001; w sobotę 26 b. m. nazw. N.; w poniedziałek 28 b. m. nazw. O. P. do nr. porz. 1500; w środę 30 b. m. nazw. P. od nr. porz. 1501; w czwartek 1-go lipca nazw. R.; w piątek 2 lipca nazw. S. do nr. porz. 1400; w sobotę 3 lipca nazw. S. od nr. porz. 1401 — 2500; w poniedziałek 5 lipca nazw. S. od nr. porz. 2501; we wtorek 6 lipca nazw. T. U.; w środę 7 lipca nazw. W.; w czwartek 8 lipca nazw. Z. do nr. porz. 2500; w piątek 9 lipca nazw. Z. od nr. porz. 2501.

Numery porządkowe uwidocznione są ołówkiem na pierwszej stronie kart wypłat. Wypłata zasiłków dla rodzin żołnierzy mieszkających w powiecie warszawskim odbywać się będzie w kasie powiatowej przy ul. Nalewki nr. 2 we wtorek dnia 16 b. m. Zgłaszający się po zasiłek winni legitymować się papierami osobistymi (paszport i t. p.).

W sprawie złego chleba. Sprawą złego chleba, jaki ostatnio ukazał się w sprzedaży, zajął się Urząd Zdrowia, który zarządził przeprowadzenia badań chemicznych, a nadto polecił Wydziałowi Zaspatrijowania miasta dokonanie próbnego wypieku chleba z mąki, jaka pozostała w piekarni T. Lewickiego. Próbnny wypiek odbędzie się pod kontrolą delegowanego przez Urząd Zdrowia rzeczoznawcy dra Piątkowskiego.

Rejestracja przyjeżdżających w Warszawie. W okresie od 1 lutego do 26 maja 1920 r. zarejestrowano ogółem 5400 cudzoziemców. Ponadto Komisarjat Rządu udzielił prawa pobytu w Warszawie na różne terminy w okresie od 15 kwietnia 1919 r. do 26 maja 1920 r. — 16.500 niestałym mieszkańcom.

(m) W sprawie rejestracji osób od 17 do 50 lat. W rozlepionych onegdaj na ulicach ogłoszeniach komisarza rządu o wezwaniu do rejestracji osób od 17 do 50 lat zapomniano podać liter E i F, z tego powodu wypadłoby, że osoby, których nazwiska zaczynają się na powyższe litery mogą się nie rejestrować. Wczoraj dopiero spostrzeżono pomyłkę i rozporządzenia te poprawiono w ten sposób, że osoby, których nazwiska zaczynają się od liter E, F, G i H winni zgłosić się do rejestracji w dn. 12 b. m.

(m) Oryginalny napis przed kościołem. Przy ul. Montuskiej przed wejściem do kościoła Dzieciątka Jezus umieszczono następujące zawiadomienie: „Osobom w stroju, obrażającym skromność i uczciwość chrześcijańską, wstęp do kościoła wzbroniony”.

Ze związku zawodowego Literatów polskich. Związek zawodowy literatów polskich w Warszawie komunikuje, że zarząd Z. Z. L. P. ukonstytuował się w następujący sposób: prezesem związku wybrano Stefana Żeromskiego, jego zastępcą Stefana Krzywoszewskiego, sekretarzem Ludwika Słowackiego, skarbnikiem Karola Izykowski, zastępcą Ksawerego Glinkę. Biuro Z. Z. L. P. mieści się w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy, ul. Bracka 1. 5. Dyżury związku odbywać się będą także w poniedziałki i piątki od g. 5—6 po południu. Wszelkie zgłoszenia, listy i korespondencje należy adresować: Związek Zawodowy Literatów Polskich — Warszawa, ul. Bracka 1, 5 (w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy).

Ze Zw. Zaw. Prac. Bankowych. W niedzielę, dn. 13 czerwca o godz. 10 i pół, rano w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Przemysłowych, Sienna 16, odbędzie się wiec pracowników bankowych w sprawie poprawy warunków bytu.

(m) Orkisz samochodowa. Przechodząca ulicą Targową Eugenia Chojewska (Krochmalna nr. 18) została przejechana przez samochód marki angielskiej nr. 1165, prowadzony przez szofera Wacława Staniewicza. Chojewską tymże samochodem przewieziono do ambulatorjum pogotowia.

(m) Samobójstwo w szpitalu. Wczoraj o godz. 5 rano przebywająca na leczeniu w szpitalu Dzieciątka Jezus 42-letnia Maria Ziolkowska (Zielna 28) w zamiarze samobójczym wyskoczyła z kłozetu przez okno 2-go piętra z 8-go pawilonu i upadła na chodnik, poniosła śmierć na miejscu.

(m) Samobójstwo w cytadeli. Wczoraj około g. 9 rano w cytadeli śona porucznika, 25-letnia Zofia Kuncewiczowa w zamiarze samobójczym postrzeliła się z rewolweru w klatkę piersiową. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Młjżenowa kradzież. W Bydgoszczy przy ul. Goethego nr. 4 w sklepie niewykryci złodzieje przy pomocy dłota i młotka skradli wmurowana w ścianę szafka żelazna, zawierająca 1.700.000 mk. pieniędzy polskich. Za wykrycie sprawców kradzieży przeznaczono 10.000 mk. nagrody.

(m) Falszowany alarm. Wczoraj o godz. 5 po poł. sędziomiono ratowniczy oddział straży ogniowej o wybuchu i pożarze w hotelu „Bristol“ od str. ul. Karowej. Mimo strachu straż natychmiast wyruszyła i stwierdziła, że był to głupi żart.

(m) Wybuch granatu. Przy ul. Grodzkiej nr. 43 w Mokotowie, w odlewni felaza Tadeusza Golebiowskiego wskutek włożenia do hotla starego żelaza, w którym znajdował się granat, nastąpił wybuch. Silny wybuch robotnika pracującego przy kotle 87-letni Antoni Puchala (Samborska nr. 3, Mokotów) został poparzony na twarzy i szyi. Pogotowie przewiezło go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wojska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca“.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców m. Warszawy i okolic

posiada sklepy następujące:

- | | |
|-----------------------|---------------------|
| 1) Wolska 52. | 10) Dobra 53. |
| 2) Wolska 7. | 11) Solec 103. |
| 3) Dworska 32. | 12) Mokotowska 8. |
| 4) Chłodna 26. | 13) Belwederska 19. |
| 5) Nizka 9. | 14) Wiktorska 3. |
| 6) Nowo-Dzika 8. | 15) Targowa 48. |
| 7) Pawła 81. | 16) Kawęczyńska 15. |
| 8) Pańska 98. | 17) Elektoralna 18. |
| 9) Czerniakowska 206. | 18) Senatorska 9. |

(m) Potajemna gorzelnia. Wywiadowcy urzędu śledczego będąc w domu nr. 23 przy ul. Grzybowskiej w celu aresztowania pewnej osoby, przypadkowo wykryli w suterenie potajemną gorzelnię, będącą w pełnym biegu, składającą się z 2-ch kotłów dużych oraz 19 beczek zacieru. Gorzelnię opieczętowano. Właściciel jej narazie nie ustalony.

(m) Rabunek. Na wale ochronnym przy moście Kierbedzia został napadnięty przez trzech nieznanych mężczyzn Stanisław Paliszewski (Brukowa 6), któremu zabrano portfel zawierający 1000 mk. gotówką.

Z sądów.

O zabójstwo lekarza-dentysty Mroczkowskiego.

Ekspertyza w tej sprawie, reprezentowana przez lekarzy wojskowych pp. Nelkena i Gepnera w konkluzji przyszła do wniosku, że oskarżony Wróblewski jest umysłowo normalny, że nie podlega afektom psycho-patologicznym i że kwestja wzruszenia psychicznego, którą przewiduje ustawa dla złagodzenia kwalifikacji czynu, należy do orzeczenia sądu.

Przedstawiciel urzędu publicznego naczelny prokurator, Szulborski, w dłuższym przemówieniu dowodził, że w domu Mroczkowskich wytworzył się znany w kryminologii trójkąt małżeński, a tragedia ponosiła dwoje dzieci nieletnich, których krzywdą o pomstę do nieba wola.

Zbrodnię popełnił por. Wróblewski po długim i subtelnym jej przygotowaniu, terorem przygotował teren mordu, a okoliczność, że to oficer przyprowadził rodzinę do ruiny i katastrofy, domaga się zastosowania wyjątkowo surowego przepisu prawa i skazania W. na karę śmierci.

Obronca oskarżonego dr. Hofmokl z całą energią obalał wywody oskarżyciela, krytykował w sposób druzgocący zeznania świadków, powołał się na słowa przedśmiertne listu ś. p. Mroczkowskiej, wyrażającej żal i skargę na męża, mianowicie: „Jeśli Jurek strzelił, to z pewnością w obronie armji, wskutek ciężkiej zniewagi”. Gdyby cień Mroczkowskiej stanął tu przed sądem, położyłby on opiekunem dłoń na głowie podsadnego i domagałby się od sądu, aby wydał jej człowieka, który był ostatnią pociechą jej porywów jesiennych — aczkolwiek łączyło ich czyste platoniczne uczucie, pomimo, iż zeznania garderobianych i służących brzmiały inaczej.

Jeżeli jednak sąd nie będzie mógł stanąć na tym stanowisku, że tutaj oficer obrażony prawie użył broni — choć może z przekroczeniem granic obrony — obrona oczekuje wymiaru sprawiedliwości któryby odpowiadał niebacznemu postępkowi zakochanego i nieszczęśliwego młodzieńca, któremu fatum kazało odegrać rolę w strasznym dramacie rodziny Mroczkowskich.

Sąd wojskowy, po długiej naradzie, ogłosił późnym wieczorem wyrok, którego mocą skazał por. Wróblewskiego za zabójstwo w uniesieniu (bez przemedytacji), przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na wydalenie ze służby, pozbawienie starzy oficerskiej i na 7 lat ciężkiego więzienia.

Teatr i Muzyka.

TEATR BAGATELA.

„Polowanie na męża“, komedia w 3-ach aktach Maurycego Dornay'a.

Z wielu dolegliwości powojennych, drożyzny, „bolsewizm“, paskarstwa etc., wybrał p. Dornay za temat dla swej nowej komedji jedną, która bardzo dotkliwie daje się odczuwać we Francji: szalony brak mężczyzn, zdolnych i chętnych do żeniaczki. Nie więc dziwnego, że wskutek tego, zupełnie nowoczesne utrzymane w najnowszym stylu powojennym siostry-paskareczki, stęskniona za życiem rozwódka, pani Odeta i rozflirtowana gąska panna Franciszka rzuciły się na bohatera Filipa, wydzierając go sobie wzajemnie. Ze jednak po wojnie wszystko się zmieniło, więc i Filip zamiast zostać szanowanym powszechnie adwokatem i mężem jednej z nadobnych siostr — bierze się do poplatniejszej od advokatury pracy szoferskiej i pobiera się ze studentką-prawniczką Simoną, która z braku środków do życia została pokojówką u państwa Friolley, rodziców Franciszki i Odety.

Autor zręcznie poprowadził dialog, przeplótł frazesami o krzywdzie społecznej, o polityce, o miłości, dodał fircik koalicyjny, amerykańsko-francuski, a resztę zostawił inwencji reżysera i zdolności aktorów.

Sztukę obsadzono nieodpowiednio, powierzając młodym adeptkom role wytwornych paryżanek. Nie więc dziwnego, że wyróżniły się one sztywnością ruchów i nieumiejętnością prowadzenia lekkiego dialogu. Natomiast Gasiński, Jarszewska, Zarzycka i Macherski doskonale wywiązały się z swych ról. Pierwszy, jako papa Friolley był szczerze zabawnym, zakłopotanym i zakochanym w Simonie, panem domu, P. Jarszewska z wdziękiem, prostotą i szczerością odegrała rolę Simony. Zarzycka wytwornie prowadziła dialog, a Macherski inteligentnie, choć może nieco chłodno potraktował rolę szofera-adwokata.

M. L.

„QUI PRO QUO“.

Ostatnia premiera poniedziałkowa należała do nader najciekawszych. Operetka „Najpiękniejsza żona maharadzy“ nie odznacza się wprawdzie ani dowcipem, ani świetnością pomysłu, ale jest żywa i nie nudzi. Myzyczka Piotrowskiego bezpretensjonalna. Jest w niej jednak aryjka Arcibalda wcale wdzięczna i miła, wstawka taneczna również ładna.

Szkoda tylko, że wykonawcy nie opanowali roli, a sufler zagłuszał orkiestrę.

Bluetka Schönwaldera p. t. „Folio 64“ posiada zwięzłość buchalteryjną i dowcip, zawarty w końcowej scenie.

Wreszcie groteska „Ajajajaj“ p. Ślaza z muzyką Boczkowskiego jest doskonała w pomysłach i wykonaniu. Trójka „pedagogów“ w osobach studenta, mademoiselle i fraulein i troje działwy wyprawiają śmieszne piruety miłosne, bawią się ucielesznie w miłość, przyczem trio dziecięce prześciga swą

„dojrzałością“ trio wychowawców, nietylko pod względem artystycznym, lecz także pod względem uświadomienia.

Rzecz napisana z temperamentem, pełna humoru i werwy. Odegrano ją b. dobrze.

b.

Z Opery. Dziś „Carmen“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pocalunek wojny“.

Teatr Polski. Dziś przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej komedji Moliera „Mieszczanin szlachcicem“.

Teatr „Reduta“. Dziś „Papierowy Kochanek“.

Teatr Mały. Dziś „Paryżanka“.

Teatr Nowości. Po dwudniowej przerwie wczoraj w teatrze Nowości odegrano „Majora ulanów“, która to operetka w dalszym ciągu grana będzie codziennie w tym tygodniu.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Centralnego Związku Zaw. Ruchmistrzów Rzeczypospolitej Polskiej

niniejszem zawiadamia swych członków, iż w myśl uchwały ogólnego Zjazdu odbytego w dn. 25 i 26 Czerwca r. z. oraz w myśl Ustawy Sejmowej i Rady Miejskiej postanowiono aby w niedzielę praca była zawieszoną.

Uchwała wchodzi w życie z dn. 13 b. m.

!Zawiadomienie!

Dnia 21 maja r. b.
została otwarta

KSIĘGARNIA

pod firmą

„Księgarnia Robotnicza“

przy ul. Wspólnej Nr. 17
w Warszawie.

Księgarnia zaopatrzona została we wszystkie działy literatury i wiedzy; posiada wszystkie nowości w języku polskim. Księgarnia podejmuje się zakładania i urządzania bibliotek robotniczych i pośredniczy w prenumeracji pism krajowych i zagranicznych.

Katalogi na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

Adres zamówień:

„Księgarnia Robotnicza“ ul. Wspólna No 17, Warszawa.

Najtańszy skład

HURTOWO-DETALICZNY

Pończoch, Skarpetek i Rękawiczek

K. J. Pomińskiego

Wiejska Nr. 1, vis-a vis Sejmu tel. 194-88

na parterze od frontu.

Towar nabywa wprost od fabrykantów i zagranicznych eksporterów. 5924

Młodzi ludzie

z średnim wykształceniem poszukiwani jako praktykanci biurów.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje

Sekretariat Kasy Chorych m. Warszawy, Sosnowa 4, m. 36.

Wincenty Anielewski.

Przed kilku dniami przybył z Ameryki północnej Henryk Anielewski i prosi swego brata Wincentego aby zechciał się zgłosić do biura Stow. Mechaników na ul. Fredry Nr. 2 w Warszawie.

Dr. K. Załęski

Choroby skórne, weneryczne-syphilis i moczopłciowe.

Przyjmuje od 3 do 6 g. w.

Fargowa 33-14 (na Pradze).

Dr. B. Ferber

gardło, uszy, nos, przyjm. 5-7 (poniedz. środa, piątek). Al. Je-rozolimskie 53 („Polonia“),

tel. 533 dawny.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, kołczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21. 6378

1-0 Buchalter 2-0 maszynistkim, pożądanym angielski i niemiecki, na cały dzień lub kilka godzin, poszukiwani przez „KOMTEKO“ Zielna 20, telef. 296-12. 6377

KOSTIUMY letnie, płaszcze, suknie, bluzki wyprzedajemy tanio. Hoża 54-2. 6318

Kotły do kuchni szpitalnej, żelazne, miedziane lub aluminiowe kupię. Sosnowa 4, m. 28, tel. 221-38 od godz. 10 do 3-ej.

Konia uprząż, platformę i bryczkę kupię. Sosnowa 4, m. 28, tel. 221-38 od godz. 10 do 3-ej.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 6287

Okulary, binokle, prezerwatywy, pasy rupturowe. Najtaniej bo w podwórzu. Je-rozolimska 47. 6236

Potrzebne zdolne szyjące do damskiej i męskiej bielizny oraz hafciarki biorące robotę za dom. Zorawia 33. T. Fuks.

Prośby

apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, porady o eksmistrzach i podwyżkach dwie marki. Kancelaria obrońcy, Leszno 38, m. 6, Hanryk. Telefon 171-12. 6353

Pastykarnię maszynę do ucięcia ranta maści kupię Sosnowa 4, m. 28, tel. 221-38, od godz. 10 do 3-ej.

Rozwiązanie Witwińskiego wyszło z druku nakładem księgarni Wajnera, Bielańska 5 (1-sze piętro, front). Katalog podobnych pomocy szkolnych wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjeżdżnym zamówienia w ciągu dnia, reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Gabinet chrześcijański. Zorawia 1. 6364

Zęby sztuczne używane od 1 do 50 za sztukę płatne 450 gram kupuje chrześcijański skład materiałów dentystycznych. Zorawia 1. 6365

Zęby sztuczne kupuje do rekonstrukcji, jako specjalista płacę najwyższe ceny. Marszałkowska 72, sklep jubilerski. 6325

Zakład balneologiczny, wanny, prysznic i inne urządzenia kąpielowe kupię. Sosnowa 4, m. 28, tel. 221-38 od godz. 10 do 3-ej.